a Jagiel.
7. Kraków

CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 40 (1400) DNIA 19 MAJA 1938 ROKU ROK XVIII

Kolczyński zwycięża w Chicago!

Ostatnia próba piłkarzy przed Brazylią

Nasz przeciwnik — Irlandia remisuje z repr. Czechosłowacji

Rewia lekkoatletów w Łodzi ustali skład na Francję

O Davis Cup z Włochami — w Mediolanie

Paryż wita Brazylijczyków szampanem

Oryginalna relacja Przeglądu Sportowego

Paryż, w maju.

Pierwsza na rozgrywki o Mistrzostwo Świata zjawiła się we Francji Brazylia. Jeden z najpoważniejszych kandydatów na wygranie Pucharu, pierwszy przeciwnik Polski w puli finałowej.

Niżej podpisany, jako specjalny wysłannik „Przeglądu Sportowego" udał się na spotkanie gości do Cherbourga. Przybyli oni na statku Arlanza, który w poniedziałek o 9-ej rano przybył do portu.

Ekspedycja liczy 35 osób. W tym 22 graczy, delegaci Związku, dziennikarze, speakerzy, trener i kibice, a między nimi dwie panie, przyznać trzeba b. urodziwe.

Dość podróży

Widać było, z jaką radością schodzili egzotyczni goście po mostku na ląd. Wyraźnie mieli dosyć dwutygodniowej podróży morskiej.

Dopytuję się o kierownika drużyny, którego mi wskazują. Jest nim dr Castello Branco, któremu się przedstawiam, witając ekspedycję w imieniu wszystkich piłkarzy polskich. Zawieram następnie znajomość i z graczami. Słyszę nazwiska: Leonidas, Battates, Romeo, Walter, Lopez, Domingo, Roberto, Machadro, Martin, Nariz, Alfonso, Sezo, Brandao, Britos itd., dwudziestu dwu graczy, ktoby wszystkich spamiętał.

Murzyni razem

Wszyscy rośli, zgrabni, bruneci o oliwkowych cerach, na pierwszy rzut oka jeden do drugiego podobny. Jest też paru murzynów i mulatów. Ci trzymają się razem, zwracając na siebie uwagę nie tylko kolorem skóry, ale i jednakowymi fantazyjnymi cyklistówkami.

Z okrętu do pociągu ku nieszczęściu przybyłych wiedzie droga przez komorę celną. Okazuje się bowiem, że przywieźli oni ze sobą wielkie zapasy papierosów, wiedząc, że francuskie nie cieszą się wielką sławą wśród cudzoziemców.

Wszystko szło dobrze, aż do czasu, gdy z walizki jednego z graczy wysypał celnik 800 pudełek.

Celnicy orzekli, że sportowiec nie może tyle palić i cały szmugiel został skonfiskowany.

Fasola na miesiąc

Jeszcze jedno przejście było z „fejean", to jest rodzajem fasoli, która dla Brazylijczyków jest tym, czym dla Polaków kartofle. Przywieźli oni sobie tej jarzyny większą ilość, bojąc się widocznie, że gdy im kuchnia francuska nie posłuży, to „fejean" będą sobie żołądki ratować. Celnicy uznali to za słuszny argument i towar został od cła zwolniony.

Nie było już żadnej przeszkody, by zająć miejsca w luksusowej torpedzie transatlantyckiej, która bez zatrzymywania się w drodze, wysadzi pasażerów dopiero w Paryżu.

Cały wagon zajęty

Drużyna zajęła pół wagonu, druga połowę wypełniły bagaże. Mkniemy z szybkością 120 km na godz. i próbujemy gaworzyć, ale rozmowy się nie kleją, bo z Brazylijczyków nikt po francusku nie mówi, ja na nieszczęście też ich językiem nie władam.

Dowiaduję się jednak, że jest to najmocniejsza reprezentacja, starannie wybierana i solidnie przygotowana. Postanowiono wziąć 22 graczy, by na każdą pozycję mieć do wyboru dwóch równorzędnych piłkarzy. W razie kontuzji, choroby, czy chwilowego braku formy jednego z graczy, całość drużyny nie może na tym ucierpieć.

Wybrano graczy z trzech najlepszych drużyn: Fluminenso de Rio, Sao Paulo i Minas-Geraes.

Dziesięciu z nich brało udział w Mistrzostwach Ameryki południowej, w których Brazylia zajęła drugie miejsce za Argentyną. Nie znaczy to jednak, by byli gorsi od sławnych Argentyńczyków. Pierwszy mecz z tego cyklu, zakończył się bezbramkowo, w drugim zaś, dopiero w dogrywce, zdobyła Argentyna jedyną bramkę, stanowiącą o wygraniu Mistrzostwa.

W sezonie bieżącym nie przegrała Brazylia ani jednego meczu międzynarodowego, uzyskując znów z Argentyną remis.

Jadąc w tym doborowym towarzystwie, nie wiedziałem doprawdy komu się przyglądać i kogo podziwiać. Same sławy, same gwiazdy.

Jazz futbolowy

Wszyscy chłopcy, a właściwie chłopy jeśli patrzyć na ich budowę, są niezmiernie weseli i niepozbawieni temperamentu. Widać, że w nich płynie krew południowa.

Dowcipkują, śmieją się, tańczą między ławkami. Wzięli nawet ze sobą dwa „wiola", instrumenty, przypominające gitarę. Mistrzami tonów są Lopez i Brandao, którzy przy każdej okazji wygrywają na nich wesołe melodzie, a cała drużyna śpiewa przy tym chórem na kilka głosów.

W takiej to atmosferze i wesołym nastroju prędko upłynęła czterogodzinna podróż do Paryża.

Na stacji oczekiwał ekspedycję ambasador Brazylii i prezes FIFA p. Rimet, w otoczeniu licznych dziennikarzy i fotografów. Wprost z dworca udała się drużyna naszych bliskich przeciwników do Związku francuskiego, gdzie została przyjęta przez organizatorów, w których imieniu przemawiał p. Rimet, wznosząc toast za zdrowie gości i dziękując im za przybycie.

Smaczny szampan

Skonstatowaliśmy przy okazji, że w Brazylii gorszy musi być szampan niż we Francji, gdyż po paru zaledwie minutach, zostały tylko puste butelki (mimo, że było ich sporo).

(Dalszy ciąg na str. 3-ej).

NARESZCIE W NOWYM JORKU!

Reprezentacja bokserska Europy na pokładzie największego transatlantyku świata „Queen Mary" ląduje w Ameryce. Od lewej (klęczą): Lehtinen, Nardecchia, Sergo, Bondi: (stoją): Runge, Vogt, Baumgarten Kolczyński, Saunders, Nürnberg.

PIŁKARZE BRAZYLIJSCY WYLĄDOWALI JUŻ W EUROPIE

JAMES DUNNE

groźny prawy łącznik repr. Irlandii pochodzi z Klubu Shamrock Rovers.

Pokaz kunsztu angielskiego

Sprawozdanie specjalnego wysłannika z występu Wolverhamptonu na Śląsku

na str. 2-ej

Jak Europa walczyła z Ameryką w boksie

Relacja telegraficzna red. Jana Erdmana

na str. 2-ej

KWIATY — SYMBOLEM ZGODY

Szefowie klubów Pogoni i Warty wymieniają przed meczem ligowym we Lwowie podarunki.

BRAMKARZ POLONII LECH

„szczupakiem" łapie piłkę na meczu z Ł. K. S. Jak wiemy, Polonista zaawansował do repr. Warszawy.

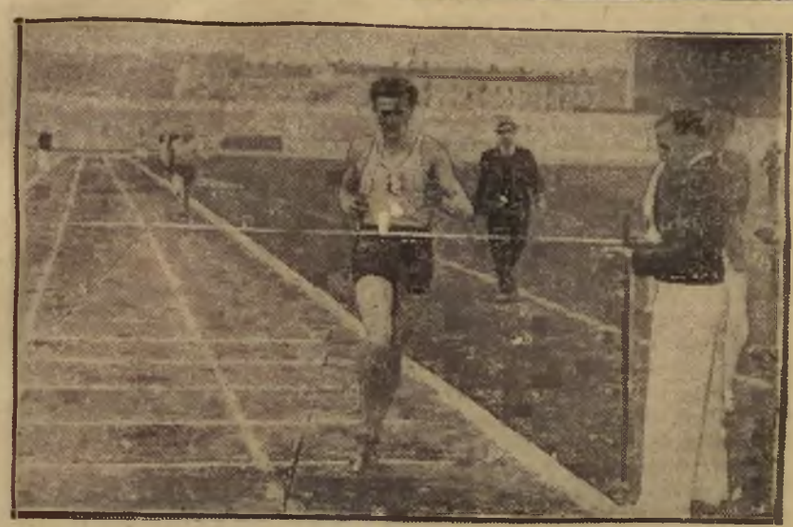

STANISZEWSKI NA TAŚMIE 1500 M

pozostawił daleko w tyle Nojego.

Porywająca gra ataku śląskiego
w pierwszej połowie meczu z Anglikami

KATOWICE. 18.5. — Tel. wł. — Śląsk — Wolverhampton 4:4 (3:3). **Bramki dla Polaków zdobył Wilimowski 3, Wodarz 1. Dla Anglików lewy łącznik, prawoskrzydłowy i środkowy napadu 2.**

Warto było jechać kilka godzin z Warszawy by być świadkiem pierwszych 45 minut gry w Wielkich Hajdukach. To co widzieliśmy w tym czasie, to był pierwszorzędny futbol w wilkim, widowiskowym wydaniu.

Reprezentacja Śląska osiągnęła doskonały poziom, prowadziła 2:0, 2:1 i 3:1. Anglikom udało się wprawdzie wyrównać dzięki wielkiemu nakładowi energii i błędowi defensywy w jednym wypadku, niemniej jednak wrażenie pozostało pierwszorzędne.

Mniej emocjonująco rozwinęła się gra w drugiej połowie. Polacy opadli nieco z sił i dzięki temu przeciwnik miał więcej z gry, która straciła na tempie. Niemniej jednak i w tym okresie gospodarze mieli niebezpieczne zrywy i jeden z nich przyniósł wówczas ze strzału Wodarza ponowne prowadzenie. Anglicy rzucili się w bój z kolosalnym impetem i w rezultacie raz jeszcze wyrównali.

Bohaterem dzisiejszego spotkania był Wilimowski. W pierwszej połowie zdobył nie tylko trzy bramki, ale zdobył się na grę, którą nie tylko dorównał, ale nawet przewyższał renomowanych graczy angielskich. Wilimowski przechodził przez szeregi angielskie, kiedy i jak chciał, był niebywale ambitny, zapuszczał się w tył, a nawet na prawe skrzydło i wspaniale wyzyskał wszystkie okazje.

Zapał jego udzielił się sąsiadom, toteż akcje rozwijały się nadspodziewanie płynnie. Nawet słabsza nieco forma Piontka nie dawała się odczuć, a Wostal grał relatywnie dobrze, jeśli się zważy, że miał przy sobie stale angielskiego anioła stróża. Nie mogąc zmóc go w pojedynku starał się dobrym kryciem i szachowaniem przeciwnych graczy otwierać drogę towarzyszom do wolnego manewru.

Spółka Wodarza z Wilimowskim wprowadzała w szeregi obrońców zamieszanie. Piec I był wyraźnie lepszy, niż w ostatnich tygodniach.

Doskonale trzymała się pomoc. Niespodziankę sprawił nam Piec II na środku, który walczył z wielką zajadłością rozbijał zdecydowanie ataki i doskonale wspierał własną piersią linię.

Dytko, mając przed sobą niebezpieczną prawą stronę ataku, wywiązał się znakomicie ze swego zadania i to przez pełnych 90 min. Zupełnie dobrze spisywał się Będkowski.

Niespodziankę sprawiła również dobra gra obrońców, a w szczególności Giemzy, który tak fatalnie wypadł przed tygodniem w Sosnowcu. Obrońca Ruchu miał wyswobadzający wykop i walczył nieustępliwie. Nie gorzej prezentował się Kinowski, któremu wysoki wzrost ułatwiał wyłapywanie górnych piłk. Pewne niedociągnięcia taktyczne powodowane zostały ambicją i zapałem.

Mrugałła początkowo grał zupełnie dobrze. Przy trzeciej bramce niepotrzebnie wybiegł. Natomiast gdy chodzi o drugą bramkę, to fałszowany strzał był majstersztykiem prawego skrzydłowego Mc Guira, a bramkarz Śląska był zasłonięty.

O ile więc do przerwy cała drużyna była jakby ciosana z jednego kamienia, to w drugiej połowie, gdy zmniejszył się rezerwuar sił, ujawniły się już silniej pewne niedociągnięcia. Stracił nieco ze swej bojowości Piec II. Niepokojąco blado przedstawiał się Piontek, również Wodarzowi nic się nie udawało poza strzałem, z którego padła czwarta bramka. Mimo to jednak i teraz odgryzano się jeszcze energicznie.

Anglicy nie spełnili w 100 procentach oczekiwań widowni. Początkowo się nie wysilali. Gdy zobaczyli, że nie przelewki, zabrali się energicznie do pracy i wówczas widziało się pierwszorzędne indywidualne zagrania, oparte na doskonałym technicznym opanowaniu piłki.

Gra ich nie była jednak zbyt błyskotliwa i stąd nie wywołała silnego wrażenia. Niemniej jednak parokrotnie dali próbkę swej wartości. Nie ulega wątpliwości, że umieją grać i... wygrać. Jak zawsze tak i w tym wypadku fenomenalna zdolność koncentracji w decydujących momentach uchroniał ich przed klęską. Na wyróżnienie zasługiwała prawa strona i środek napadu. Dobrze grali boczni pomocnicy, natomiast bramkarz nie wzbudzał zaufania.

Imprezę katowicką uważać należy w każdym razie za wysoce udaną i z jej perspektywy mecz z Irlandią zapowiada się doprawdy bardzo ciekawie. Drużyna polska wystąpiła w zapowiedzianym składzie.

Na meczu obecni byli wiceprezes PZPN Picheta oraz kpt. związkowy Kałuża.

Mniej natomiast udał się przedmecz, w którym Gliwice zupełnie zasłużenie zwyciężyły Chorzów 3:2 (2:1). Niemcy grali znacznie lepiej od Polaków. Fatalnie sprezentowała się pomoc. Nie o wiele lepiej obrona, a w ataku na uwagę zasługiwał conajwyżej Peterek. Bardzo słabo wypadł Brom w bramce, toteż wyznaczenie go na rezerwowego do Francji nasuwa pewne wątpliwości.

Bramki dla Polaków zdobył Peterek w tym jedną z karnego. Dla Niemców Wilczek 2 i Renk jedną.

(NS).

Szybcy, świetni technicznie Irlandczycy
uzyskują zaszczytny remis z Czechosłowacją

PRAGA. 18.5. — Tel. wł. — IRLANDIA — CZECHOSŁOWACJA 2:2 (1:1).

W drodze do Warszawy Irlandczycy odkryli w Pradze swoje karty. Odnoszono się do nich tutaj nieufnie. Ostatnie wyniki nie były dla zblazowanej publiczności praskiej zbytnią atrakcją. Toteż zaledwie 18 tysięcy widzów przybyło na dzisiejszy mecz.

Tymczasem Irlandczycy zgotowali niespodziankę. Okazali się zespołem nie tylko b. dobrym, ale zupełnie równorzędnym, chwilami nawet lepszym od gospodarzy.

Piłkarzy czeskich, przygotowujących się do mistrzostw świata, zmusili goście do największego wysiłku i, gdyby nie fenomenalna wprost gra bramkarza czeskiego Planicki, byliby mecz wygrali.

Czesi mają w świecie sportowym opinię piłkarzy, których domeną jest szybkość. Tymczasem Irlandczycy okazali się jeszcze szybszymi, wygrywali większość pojedynków, a że są wszyscy technicznie znakomici, więc panowali na boisku.

Duże uznanie zdobyła sobie ich gra głową, niezwykła umiejętność zatrzymywania piłki z powietrza na nodze, no i strzały.

Strzały są rozdziałem dla siebie. Gdy byli pod bramką, strzelali słabo i niecelnie, natomiast zdaleka doskonale, celnie i mocno. Ich bomby zdaleka zmusiły Planickę do kilku trudnych interwencji.

W pierwszej połowie grali Irlandczycy pod słońce, mimo to dotrzymywali pola gospodarzom, a pod koniec nadawali ton grze.

Mecz zaczął się dla nich tragicznie: już w 3 min. Mac Kenzie wyjmował piłkę z bramki. Nejedly zainicjował piękny atak, w beznadziejnej sytuacji obrońca irlandzki Gorman, zatrzymał piłkę ręką. Rzut karny zamienił Nejedly w bramkę 1:0.

Ta bramka bynajmniej Iralndczyków nie speszyła. Natychmiast rewanżują się imponującą, bardzo szybką prostopadłą akcją. Planicka z trudem interweniuje.

Powoli krystalizuje się opinia o drużynie irlandzkiej. Zdradzają inklinacje do gry górą, co jednak przy ich opanowaniu piłki głową, daje im większą przewagę nad przeciwnikiem. Stosują system trzech obrońców, tak że akcja pod ich bramką jest dla przeciwnika bardzo trudna, tym trudniejsza, że dwaj najlepsi gracze irlandcy, to właśnie bramkarz Mac Kenzie i wymieniony obrońca Gorman. Pomoc przeciętna. W ataku najlepszy środkowy Davis, chociaż i jego partnerzy z lewej strony Carrey i O'Keeffy — również bardzo dobrzy.

Wyrównującą bramkę strzelili Irlandczycy w ostatnim momencie przed przerwą. Po kilku kolejnych atakach Davis uwolnił się od strzegącego go Burgera i strzelił w przeciwległy róg. Robinsonada Planicki na nic się nie zdała.

Po przerwie natychmiast Nejedly, zresztą najlepszy z napastników czeskich, przebiegł na prawą stronę i zanim Irlandczycy się zorientowali, strzelił drugą bramkę.

Goście atakują, grają ostro, ale bardzo fair. Podkreślić to należy tym bardziej, że w czasie gry kontuzjom uległo dwóch graczy czeskich: Nejedly i Boucek, obaj jednak z własnej winy i bez zetknięcia się z przeciwnikiem.

Czesi grają przez długi okres czasu w 9-kę. Potem jednak Boucek wraca i jest ich już 10-ciu. W ostatniej minucie niespodziewany rzut z rogu przynosi Irlandczykom wyrównanie. Autorem wyrównującej bramki był Dunne.

W drużynie czeskiej wyróżnił się bramkarz Planicka, w ataku Nejedly, który grał zaledwie połowę. Sędziował Belg — Langenus.

Goście za pośrednictwem swego prezesa — Whelana — mówią, że są zadowoleni z rezultatu, uważając go za słuszny. Jadą do Polski, jak mi oświadczyli — w nadziei, że wygrają: nie spodziewają się bowiem, mimo uznania dla polskiej piłki nożnej, że wygrają Polacy.

Wspaniały nokaut Kolczyńskiego
punktem kulminacyjnym meczu Ameryka — Europa 10:6

CHICAGO STADIUM 18.5, godz. 23.26 — Tel. wł. — W tej chwili zakończył się na wspaniałym stadionie chicagowskim, przy przepełnionej widowni mecz Ameryka—Europa. Dopiero co ogłoszono zwycięstwo Rungego, które złagodziło nieco przykrą porażkę, doznaną przez reprezentację bokserską Europy.

Jedynym bokserem starego kontynentu, którego sukcesu nikt nie może kwestionować, był Antoni Kolczyński. Znokautował on we wspaniałym stylu jednego z najlepszych pięściarzy drużyny amerykańskiej, niepokonanego ani razu 18-letniego Irlandczyka Jimmy O'Malleya.

W momencie, kiedy Polak wyszedł na ring sytuacja Europy przedstawiała się fatalnie, Ameryka prowadziła 6:2 a właściwie 8:0. Irlandczykowi Saundersowi podarowano bowiem zwycięstwo.

Kolczyński postawił wszystko na jedną kartę, wiedział, że go boli ręka i wiedział, że trzech rund może nie wytrzyma, chciał walczyć jak najkrócej 5—6 minut, wystarczyło 2 i pół minuty.

Nokaut Kolczyńskiego był wspaniały. O'Malley wyszedł na ring powitany burzą oklasków, jakby zdopingowany tym poparciem widowni, rzucił się momentalnie do ataku. Pierwsze sekundy stoją pod znakiem jego przewagi. Kolczyński dostaje dwa mocne prawe ciosy, ale odpowiedź Polaka jest mistrzowska: Kolczyński atakuje serce, Irlandczyk opuszcza gardę i natychmiast pięść Polaka trafia go w szczękę. O'Malley śmieje się, udając, że mu się nic nie stało, ale jest oszołomiony. Zresztą niedługo czeka na dalsze ciosy. Za chwilę spada na niego błyskawiczny lewy prosty i O Malley leży na ziemi, po 7 sekundach wstaje i znów spada na niego prawa pięść Polaka. Tym razem O'Malley leży 5 sekund.

Sędzia jakby nie wierzył swym własnym oczom; zbliża się do Polaka bada jego pięści. Podejrzewał, że ukrył w rękawicach kawałek żelaza, inaczej nie może pojąć tego co się dzieje. A może po prostu chce, aby O'Malley miał więcej czasu na odzyskanie świadomości.

O'Malley istotnie odzyskuje siły, przechodzi do ataku, ale Kolczyński demonstruje obecnie zdumionej widowni amerykańskiej, że jest nie tylko mistrzem ofensywy, ale i obrony; przez gardę Irlandczyka przechodzą wspaniałe kontry.

To już koniec, O'Malley pada na ziemię, leży 9 sekund, wstaje, znów pada do 8 sekund.

Sędzia titule się wreszcie nad nim i ogłasza zwycięstwo Polaka przez techniczny nokaut.

Na ring wpadają sekundanci cucą Irlandczyka, obok Kolczyńskiego wyrasta Stamm całuje go serdecznie, 20 tysięcy osób gwiżdże z zachwytu.

Orkiestra gra krakowiaka! Kolonia polska szaleje z radości.

Polakowi wręczają złoty zegarek, Kolczyński idzie do swego przeciwnika, całuje go serdecznie, daje mu swą parę rękawic. Tych rękawic, które mu zadały pierwszą porażkę po 60 walkach, które niespodziewanie posłały go na deski.

Wspaniały mecz Kolczyńskiego był poprzedzony humorystycznym momentem, Kolczyński przyjechał na stadion... bez rzeczy, miał je przywieźć mu Węgier Bondi, ale zapomniał. Czasu było mało. Trener Polaka Stamm złapał policjanta, wsiadł na siodełko i przy ogłuszającym ryku syren przejechał w tempie 100 klm na godzinę przez Chicago. Zdążył!

O opinii, jaką się cieszył O'Malley w Ameryce, świadczy to, że zakłady faworyzowały go w stosunku 10 do 1.

Dla zwolenników Irlandczyka, to znaczy prawie całej widowni, mecz był niezwykle dramatyczny. Biskup Shell, prezes YMCA, do której należy O'Malley, opuścił salę, nie mogąc patrzeć na masakrę swego pupila.

Kolczyński po meczu nieposiada się z radości.

„Trener naszej drużyny Chlocca dawał mi różne rady, kazał mi bić go w dół, ale się go nie słuchałem. Biłem po warszawsku. O'Malley miał bardzo silny cios, zwłaszcza jego jedna lewa, dała mi się dotkliwie we znaki. Ręka mnie bolała, musiałem się spieszyć.

Za wszelką cenę chciałem, żeby sztandar polski zawisł na maszcie zwycięzców. Gdy zobaczyłem nasze barwy wysoko pod kopułą, nie wytrzymałem, rozpłakałem się. Jestem szczęśliwy".

Efektownej walki było 105 sekund. 45 sekund spędził Irlandczyk na ziemi, O'Malley stoczył przedostatnią walkę jako amator. Chyba, że po porażce kontrakt z Londynem zostanie zerwany.

Ameryka wygrała w ogólnym stosunku 10:6. Zwycięstwa dla Europy odnieśli Irlandczyk Saunders, Polak Kolczyński i Niemiec Runge. Przegrali: Fin Lehtinen, Włoch Sergo, Niemcy Nuernberg, Baumgarten i Voigt.

Mecz odbył się wobec 21.000 widzów.

W muszej Fin Lehtinen nie umiał uzyskać przewagi długich ramion i ciosu z prawej i przegrał z odważnym Włochem amerykańskim Cavallerim.

W koguciej wygrał i faworyt Sergo był w słabej formie i przegrał z Kalnrathem, którego pobił w r. ub.

W piórkowej Saunders nieznacznie wygrał z Eddym; w lekkiej student amerykański Dess miał przewagę punktową w pierwszych rundach. Nuernberg wspaniale finiszował Dess był pod koniec groggy, ale sędziowie przyznali mu zwycięstwo.

W średniej Baumgarten przegrał z murzynem Beckwithem. Baumgarten był na deskach w pierwszej rundzie. W półciężkiej Vogt walczył słabo z Guerrierim, a w ciężkiej Runge wygrał zasłużenie z Merrisem.

Jan Erdman

Polska — Irlandia

Sędziami liniowymi na meczu Polska — Irlandia 22 bm. będą pp. Wardęszkiewicz i Kuchar, zaś przedmecz Warszawa juniorzy — Wilno juniorzy — prowadzić będzie p. Bukowski.

Arbitrem meczu międzypaństwowego będzie, jak wiadomo, Węgier *Franc Majorszky*.

MECZ POLSKA — IRLANDIA rozpocznie się o godz. 17.30. Jako przedmecz o godz. 16 odbędzie się spotkanie juniorów Wilna i Warszawy.

GRACZE POLSCY ZJAWIĄ SIĘ W WARSZAWIE w ciągu soboty i zamieszkają w hotelu Royal. Opiekować się będzie nimi kapitan związkowy p. Kałuża, który przybywa w sobotę samolotem z Krakowa.

Gracze irlandzcy zwiedzać będą w ciągu soboty miasto.

BANKIET odbędzie się po meczu o godz. 20.30 w salach Klubu Urzędników MSZ-u w Pałacu Kronenberga.

Szczegółowe omówienie spotkania zamieszczamy na stronie 5-ej.

„Czerwone Diabły" — sensacją Krakowa

Olbrzymie zainteresowanie towarzyszy w Krakowie wizycie jedenastki belgijskiej „Czerwonych Diabłów", która zjeżdża do Polski na trzy mecze. Zarząd KOZPN zorganizował, oprócz meczu krakowskiego, dwa spotkania na terenie podokręgów bielskiego i kieleckiego. Goście belgijscy zjadą wprost do Bielska, gdzie w sobotę spotkają się z reprezentacją tego miasta, po czym przyjadą na niedzielę do Krakowa. Po meczu krakowskim drużyna wyjeżdża do Kielc, gdzie we czwartek spotka się z reprezentacją tego miasta.

Punktem centralnym wizyty jedenastki belgijskiej będzie występ w Krakowie. Mecz odbędzie się na boisku Wisły o godz. 5.30 pop.

Kapitan związkowy p. dyr. Delekta musiał z żalem rozstać się z Pawłowskim, poważnie kontuzjowanym na meczu z AKS i na miejsce jego wstawił Koczwarę. Bramkarz Podgórza miał ostatnio kilka dobrych meczów, ale nie miał poważniejszej próby. Toteż w meczu niedzielnym stanowi na razie znak zapytania.

Obrońców ma Kraków poddostatkiem, a wystawiona przez kapitana związkowego para Pająk — Sitko nie budzi żadnych zastrzeżeń. To samo odnosi się do pomocy. Trójka Kotlarczyk - Grünberg - Majeran mogłaby znaleść konkurenta tylko w osobie Góry, który potrzebny jest jednak w innym terenie. Nie powinien budzić żadnych obaw udział Majerana, który poprawiał się w Cracovii w meczu na mecz i jest obecnie w doskonałej formie.

Atak stanowi kwintesencję ofensyw Cracovii i Wisły. Oba kluby nie mają pełnych linii ataków, Cracovii brak prawego łącznika, Wisła odczuwa ten sam ból. Kooperacja Korbasa z Graczem powinna dać zadawalający rezultat, a Artur jest ostatnio lepszy od Szeligi. Ujrzymy więc atak w zestawieniu: Habowski, Korbas, Artur, Zembaczyński.

(rg)

Tabelka pucharu

22.V. Kraków — 7.VIII.

Kraków w. o.
Wołyń Stanisławów
Polesie Warszawa
Białystok Wilno
Zagłębie Łódź
Pomorze Poznań
Lublin Lwów
Śląsk w. o.

6 meczów o puchar
Pana Prezydenta R. P.

W niedzielę 22 bm. w czasie gdy na stadionie WP walczyć będzie Drużyna Narodowa Polski z Irlandią, w sześciu ośrodkach kraju rozpocznie się walka o Puchar P. Prezydenta R. P.

Poraz trzeci z rzędu piłkarze polscy ubiegają się o zaszczytne trofeum, które w pierwszym roku przypadło Krakowowi, a w ub. sezonie przeszło do rąk śląska.

Trzecie z rzędu rozgrywki o Puchar Polski przeprowadzone zostaną znów w innej formie. Do pierwszych rozgrywek Liga przystąpiła na zwiększonych prawach, wystawiając dwie własne drużyny, które nawiasem mówiąc, nie bardzo się spisały. W następnym roku wyeliminowano całkowicie graczy ligowych, by ostatecznie zmienić regulamin w tym kierunku, że gracze i drużyny ligowe obowiązane są do udziału w rozgrywkach pucharowych w drużynach swoich okręgów terytorialnych.

Zdaje się, że regulamin ten, najbardziej życiowy, utrzyma się już przez dłuższy czas, gdyż przyczyni się na pewno do podniesienia wartości imprezy.

Zestawienie par podajemy w tabeli. Z zestawienia wynika, że do następnej rundy powinni by się przedostać: Stanisławów, Warszawa, Wilno, Łódź, Poznań i Lwów nie licząc Śląska i Krakowa, którzy jako finaliści wchodzą auotmatycznie do drugiego koła.

Przypuszczamy jednak, że w liście tej zajdą pewne zmiany już choćby z tego względu, że wymienione przez nas reprezentacje, teoretycznie silniejsze, grają na obcych boiskach. Nie zdziwilibyśmy się zatym, gdyby Wołyń zdystansował Stanisławów, Zagłębie wyeliminowało Łódź, a Poznań musiałby ustąpić miejsca drużynie pomorskiej.

W każdym razie już pierwsza seria przynieść powinna niespodzianki i wzmoc tym samym zainteresowanie całą konkurencją.

Kto sędziuje

Na mecze o puchar Polski w dniu 22 bm. wyznaczono nast. sędziów:

Wołyń — Stanisławów p. Strzelecki,
Polesie — Warszawa p. G. Sznajder,
Białystok — Wilno p. Sonenschein,
Zagłębie — Łódź p. Laband,
Pomorze — Poznań p. Andrzejak,
Lublin — Lwów p. Pichelski.

Poznań na dwu frontach

Na zawody z Pomorzem w niedzielę w Toruniu kapitan sportowy poznańskiego okręgu red. Śmigiak ustalił skład drużyny reprezentacyjnej. Ponieważ okręg poznański otrzymał z PZPN zezwolenie na równoczesne rozegranie w Poznaniu międzynarodowego meczu międzymiastowego w Poznaniu z Wrocławiem, uwarunkowane wystawieniem silnego zespołu przeciw Pomorzu, Poznań w Toruniu walczyć będzie w następującym składzie: W bramce Tomiak (Pogoń), H. Majewicz (Legia); w obronie Dusik (Legia) i Ofierzyński (Warta), rezerwowy Fibig (HCP) w pomocy Jakubowski (HCP), Kazimierczak i Lis (Warta); napad Mazgaj, Mikołajewski, Klimczak, Przybytowicz i Markiewicz (wszyscy Legia), rezerwowy Skowroński (Legia).

Przeciwko drużynie Wrocławia w Poznaniu walczyć będą: Jankowiak (Warta); Twórz (Warta) i Pawlak (KPW), rezerwa Czapliński (Pogoń); Sobkowiak, Danielak i Kryszkiewicz (wszyscy Warta); Szwarc (Warta); rezerwa Stock (HCP), Blatas (KPW), Gendera (Warta), rezerwa Atlasiński (KPW), Narożny (HCP), Nowacki (HCP), rezerwa Słomiak (Warta). (ss)

Skład Pomorza

Kapitan Pom. Okr. Zw. P. N. wyznaczył następujących zawodników wchodzących w skład drużyny na mecz z Poznaniem.

W bramce zagra Wyczyński (Gryf) na obronie Wierzchowski (Gr) i Kubalczak ż (Ciesz). Na pomocy wystąpią Jeziorski (Gr), Stock (Cisz) i Zaremba (Flota). W piątce napadu wystąpią Wierzelewski, Kamiński i Ziółkowski (Gryf), Dziwisz III (P) i Preja (Cisz).

Skład Lwowa na mecz z Lublinem

Reprezentacja Lwowa na mecz z Lublinem o puchar Polski, wystąpi w następującym zestawieniu: Albański; Jerzewski, Lemiszko; Hanin, Wasiewicz, Sumara; Majowski, Zimmer, (wszyscy z Pogoni), Walicki, Hofman, Krawiec (wszyscy z Pogoni stryjewskiej. Reprezentacja ta rozegra w czwartek mecz treningowy z teamem Hasmonea — Ukraina, przy czym nie jest wykluczone, że mogą zajść małe zmiany. W składzie tym uderza brak piłkarzy (z wyjątkiem Pogoni stryjskiej) ligi okręgowej, która gra w niedzielę mistrzostwa w pełnym komplecie. (K).

REPREZENTACJA LUBELSKIEGO OZPN NA MECZ O PUCHAR POLSKI ze Lwowem jest następująca: Frymarkiewicz (Unia), Ostrowski (LWS), Porzeczkowski (Unia), Rduch (WKS Chełm), Olejarz (Unia), Zalewski (LWS), Łatecki, Bomba, Kokalski (LWS), Cymring (WKS Chełm). (O).

Mobilizacja Polesia

W dniu 22 bm. odbędzie się w Brześciu n. B. mecz o puchar Pana Prezydenta R.P. między reprezentacją Polesia i Warszawy. W skład reprezentacji Polesia wchodzą: Skulski (Ruch), Snopek i Drabek (Pogoń); Bańkowski B. (ZTS), Makowiecki (Pancerni), Slawiński (Ruch); Bartoszuk (Ruch), Dacewicz W. (Pogoń), Popławski (Ruch), Gutmacher (ZTS) i lewy łącznik (nieustalony) z „Lotu". Nadmienić należy, iż w skład reprezentacji wchodzą tylko piłkarze z Brześcia za wyjątkiem ostatniego z Białej Podlaskiej.

SKŁAD REPREZENTACJI PIŁKARSKIEJ WARSZAWY na mecz o puchar Polski z Polesiem w Brześciu 22 bm. ustalony przez kapitana związkowego WOZPN p. Alfreda Nowakowskiego po wtorkowym meczu treningowym dwóch teamów (wynik brzmiał 1:1) przedstawia się następująco: Lech (Polonia), rezerwa Kondracki (Fort Bema), Gwoździński, Joksz (Warsz.), Pyszkiewicz, Drabiński (Legia), Sochan (Warszawianka), Wesołowski (Orkan), Knioła (Warsz.), Przybytowicz (Fort Bema), Świecki, Pirych (Warsz.). Wyjazd drużyny warszawskiej nastąpi w niedzielę o godz. 6.20 rano pod kierownictwem p. Nowakowskiego.

Na Kresach Wschodnich

Reprezentacja Okręgu Białostockiego na mecz o puchar Pana Prezydenta R. P. wystąpi w następującym składzie: bramkarz Jerlecki (Ognisko), obrona: Dębiński, Kudaszewicz (Warmia), pomoc: Zyskowski (Warmia), Mielnikow, Adamczyk II WKS. Grodno, atak: Łabędź (Makabi B-stok), Kuczera (Ogn.), Cygan, Adamczyk I i Kopczewski WKS. Grodno.

REPREZENTACJA PIŁKARSKA WILNA o puchar Polski, oparta będzie o rezerwy W. K. S. Śmigły. Ze względu na bliski termin meczu ligowego (26) z Wisłą gracze ligowi nie będą chętnie zwolnieni przez Zarząd W. K. S. Śmigły. Wchodzi w to położenie również W-ł. OZPN.

Do reprezentacji wejdą między innymi: Łoś, Judycki, Zawieja, Bukowski, Puzyna, Moszczyński, Antokolec, Krywut, Osesik. Skład ostateczny ustalony zostanie dopiero w czwartek.

Łódź — Zagłębie

Skład piłkarskiej reprezentacji Łodzi na międzyokręgowy mecz z Zagłębiem o puchar Polski w Sosnowcu, jest za wyjątkiem jednej pozycji — bramkarza — ten sam, który bez zarzutu spisał się we Lwowie w dn. 3 maja i przedstawia się następująco: Andrzejewski (ŁKS), Karasiak (ŁKS), Kudelski (SKS), Chojnacki (UT), Pilc (UT), Nowiszewski (Widzew), Królasik (UT), Kudelski II (Wima), Lewandowski (ŁKS), Lubczyński (SKS), i Świętosławski (UT). Rezerwa: Lass (ŁTSG) i Rudnicki (ŁKS). Zwraca uwagę fakt, że w składzie tym jest tylko trzech graczy ligowych.

Reprezentacja Zagłębia

W nadchodzącą niedzielę w Sosnowcu na stadionie Unii odbędzie się międzyokręgowy mecz o Puchar P. Prezydenat między reprezentacją Łodzi i Zagłębia. Skład reprezentacji Zagłębiowskiego O.Z.P.N. ustalił kapitan Okręgu p. Bituczowski następująco: Mazur (Koszowski), Zarzycki, Typer, Wiśniewski, Klos, Gałuszko, Winsztal, Pasierbiński, Słota, Dyrda, Mydłowiecki, rezerwa: Kopeć, Gałkowski, Skubek. (s.)

Stanisławów chce wygrać z Wołyniem

Dnia 22 bm. reprezentacja naszego Okręgu spotka się w Łucku z reprezentacją Wołynia. Stawką meczu będzie puchar P. Prezydenta Rzeczpospolitej. W dotychczasowych grach o puchar Stanisławów odegrał dość ciekawą rolę. Dwa razy wyeliminował reprezentację lwowskiego okręgu by w ćwierćfinale przegrać z reprezentacją Ligi i Krakowa. Kapitan sportowy prof. Fortuna wyznaczył następujących zawodników, którzy bronić będą honoru naszego Okręgu. Śliwiński (Rewera), Pindus (RDT), Jaworski (Górka), Ficyk (Rypne), Jonczy, Scheffer, Nitka (Rewera), Hrabal (Rypne), Nowak (Rewera), Młynarek (Rypne) i Zasławski (Rewera). Pozycja prawego skrzydłowego nie jest dotychczas obsadzona, sądzimy, że należałoby wystawić Baja (Tesp).

Z drużyną wyjeżdżają do Łucka wiceprezes S.O.Z.P.Nu nacz. Voelpel, p. Misiecki.

ŁUCK. Wołyński Okr. Z. P. N. przygotowuje się do rozgrywki jaką stoczy ze Stanisławowem o puchar Polski bardzo starannie. W tym celu zostaną rozegrane w Łucku w dniu 19 i 20 bm. mecze pomiędzy PKS. Łuck a Repr. KOKZPN. i Wołyń Team I—Wołyń Team II, po których zostanie ustalony skład drużyny reprezentacyjnej. (jk)

Kramek chce wygrać

Gdyby dziś urządzić na Pomorzu ankietę na najpopularniejszego sportowca, to, kto wie, czy palmę pierszeństwa nie otrzymały Wiktor Kramek, biegacz Zw. Strzeleckiego w Gdyni, który zwraca na siebie uwagę serią ostatnich zwycięstw i który niezwykle starannie przygotowuje się do eliminacji łódzkiej.

Kramek robi niezwykle imponujące wrażenie sportowca skromnego i bezinteresownego. Biega, gdyż w sporcie znajduje odprężenie po ciężkiej pracy i ma ambicje reprezentowania barw państwowych.

— Mam już za sobą w bieżącym sezonie cały szereg startów: ile startów — tyle zwycięstw. W Gdyni w biegu ulicznym „Kuriera Bałtyckiego" na dystansie 5.200 mtr. miałem czas 16:32.2 i byłem o 400 mtr przed Wieckiem, 1 maja biegałem w Bydgoszczy 3 klm. z przeszkodami. Pogoda była fatalna; Całą noc i dzień padał deszcz i biegało się po wodzie i błocie, stąd czas nienadzwyczajny — 10:12. W dwa dni później wygrałem bieg narodowy w Gdyni na 5 klm i zdobyłem puchar Prezydenta Komisarza Rządu p. Sokoła. 8 maja biegałem na stadionie 1500 mtr. w ramach zawodów organizowanych przez KPW i osiągnąłem czas 4:18. W czasie zawodów padał grad. Po tym biegu wiem, że jest mi nie dużo brakuje do osiągnięcia pełnej formy

— Obecnie szykuję się do eliminacji łódzkich. Chcę wygrać 3 klm. z przeszkodami. W r. ub. na tym samym dystansie, również w Łodzi.

Wisła w Drohobyczu, Cracovia w Stanisławowie

Podczas Zielonych Świąt grać będą w Małopolsce Wschodniej Cracovia i Wisła. Cracovia wyjeżdża do Stanisławowa, gdzie weźmie udział w jubileuszu Rewery, spotykając się kolejno z mistrzem okręgu stanisławowskiego i Dragosz Vodą, Wisła natomiast przyjeżdża na dwa mecze do drohobyckiego Junaka. (K).

Nowy nabytek Czarnych

Prawo-skrzydłowy śmigłego, por. Drąg, przeniesiony został do jednego z pułków lwowskich i wstąpił do Czarnych. (K).

NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI O MATIASIE II.

O Matyasie II krążą od trzech dni we Lwowie najbardziej fantastyczne pogłoski na temat zmiany barw klubowych. Mówi się we Lwowie powszechnie o emigracji Matyasa na Śląsk do AKS-u. Według innej wersji, Matyas ma rzekomo przenieść się na stałe do Drohobycza, gdzie zasiliłby miejscowego Junaka, który od pewnego czasu bardzo chętnie przyjmuje do swego grona lepszych i utalentowanych piłkarzy.

Zarząd Pogoni twierdzi, że Matyas II nie wnosił prośby o udzielenie zwolnienia, a wyjazd jego ma zupełnie inne podłoże. Matyas bowiem, po przebytej zimą operacji i kilkutygodniowej przerwie, rozpoczął z końcem kwietnia pierwsze treningi, które wykazały, że stan jego jest daleki od tego, by umożliwiał mu kontynuowanie zaprawy piłkarskiej. W związku z tym napastnik Pogoni wyjechał przed tygodniem do jednej z podgórskich miejscowości w Małopolsce, gdzie spędzi dłuższy okres czasu. (K.).

W obozie piłkarskim „Skry"

Parokrotny mistrz warszawskiej klasy A — R.K.S. Skra — po stworzeniu Ligi okręgowej pozostał nadal w klasie A, oddając się wewnętrznej pracy reorganizacyjnej. Trenerem z ramienia W.O.Z.P.N. jest tam od 2 lat p. Śliwiński, wychowanek poznańskiej Warty.

„Skra" posiada obecnie przeszło 60 piłkarzy w 2 drużynach seniorów i 3 juniorów, a obecnie organizuje miesiąc propagandowo-werbunkowy, podczas którego spodziewa się powiększyć swój stan posiadania do 8 drużyn.

Licząc się z wejściem do Ligi Okr. klub przygotowuje silną rezerwę, która już gładko wygrywa z kl. A. KPA, a do mistrzostw klasy B wystawia się często juniorów, którzy wygrywają mecz za meczem.

Klub doprowadza do wyglądu europejskiego swoje boisko przy ul. Okopowej. Wybudowano nowy parkan, nową bieżnię, kilkanaście szatni z natryskami, a zamierza jeszcze w br. wykończyć tor kolarski, trawniki na boiskach itd.

Nadmienić tu trzeba na zakończenie, że „Skra" skupiła prawdziwych piłkarzy-amatorów, w dawnym znaczeniu tego słowa, co jest w dzisiejszych stosunkach niestety rzadkością.

Odpowiedzi Redakcji

P. P. E. Grün., Baranowicze i W. Bej. Słonim. Za propozycję dziękujemy, ale nie skorzystamy z niej.

P. Śliwiński Czesław, Łuck nadesłał do sekretariatu P. K. Ol. koperte otwartą, ofrankowaną jako druk. W kopercie tej nie było ani kuponu, ani wpisowego na konkurs.

P. Domański, Jeziorna. Kupon jest zarejestrowany.

P. W. B., Starogard. Adres brzmi: Frema, Łódź, Dowborczyków 25.

„Stały Czytelnik", Miechów. Nie trenuje od dawna i stracił swą kategorię wagi. Stanowisko pisma jest dostatecznie znane, aby był cel raz jeszcze je powtarzać.

Tow. Sokół w Płocku. Dziękujemy za wiadomość, jeden wynik zamieściliśmy.

P. Żur. Paw., Stanisławów. Informacja trenera była ścisła jeżeli chodzi o mecze mistrzowskie. Korespondenta mamy.

P. Er. Wil., Puszczykowo. Na pytania te nie można oczywiście dać odpowiedzi z góry negatywnej, ale tym bardziej i twierdzącej. Eksperymenty można jednak robić z musu... Tymczasem Góra już gra, a Nytz i Wasiewicz nawet w obecnej formie dają większe gwarancje niż kandydat proponowany

„— W Mediolanie odniosłem swe największe sukcesy..."

Stefani rozmawia o meczu pucharowym z Polską

Rzym, w maju

„Pan de Stefani oczekuje pana w hallu" — rzekł do mnie portier eleganckiego hotelu, w którym ten wybitny tenisista zamieszkuje stale, t. zn. w czasie swych przelotnych bytności w kraju, pomiędzy jedną ekspedycją zagraniczną, a drugą.

— Jakie wspomnienia ma pan z Polski? — zapytuję.

— Jak najlepsze! — odpowiada mój sympatyczny rozmówca. — Grałem w Warszawie w rozgrywkach kwalifikacyjnych do Pucharu Davisa w sierpniu 1933 roku i o ile sobie przypominam, wygraliśmy w stosunku 3:2. Grałem w singlu z Hebdą z Tłoczyńskim i przyznam, że musiałem się wysilić, aby ich pokonać. Warszawa i jej specyficzna, tętniąca życiem atmosfera bardzo mi przypadły do gustu i mój dziesięciodniowy pobyt w tym mieście pozostawił mi wiele przyjemnych wspomnień.

Niespodzianką był dla mnie fakt, że tenis cieszy się w Polsce olbrzymim zainteresowaniem wśród szerokich mas, w każdym razie daleko większym, aniżeli u nas we Włoszech, gdzie jest to sport eleganckiej publiczności. Przypominam sobie, że ceny biletów na zawody były stosunkowo niskie, a trybuny przepełnione. Publiczność śledziła przebieg meczów z wielkim znawstwem i w sposób bardzo żywiołowy okazywała swój entuzjazm, szczególnie gdy chodziło o sukcesy polskich graczy. Nie ukrywam jednak mego zadowolenia, że tym razem walczyć będziemy z Polakami na własnym terenie i tzw. przez nas „fattore campo" (czynnik boiskowy) będzie raczej po naszej stronie...

— Korty klubu Tennis-Milano, na których odbędzie się spotkanie, zna pan chyba dobrze? — wtrącam.

— Naturalnie, znam je jak własną kieszeń i, prawdę powiedziawszy, mam do nich pewien sentyment, gdyż na nich odniosłem szereg mych najświetniejszych zwycięstw! Po raz pierwszy przyniosły mi one szczęście w Pucharze Davisa 1930 roku, kiedy stanąłem do walki z Australijczykiem Hopmanem. Byłem wtedy w zupełnie podłej kondycji fizycznej. Odbywałem właśnie służbę wojskową i do ostatniej chwili nie chciano mi dać urlopu, tak że stanąłem na korcie bez żadnego niemal treningu. Mimo to zwyciężyłem wbrew moim własnym przewidywaniom i od tego czasu żywię w sercu zabobonną wiarę (my sportowcy jesteśmy przecież wszyscy trochę zabobonni!), że na tych kortach zawsze mi się powiedzie. Istotnie rozegrałem na nich szereg zwycięskich spotkań w pucharze Davisa: tu w 1934 roku pokonałem Japończyka Satoh, tu w 1935-ym odniosłem zwycięstwo nad Menzlem, a w 1937 — nad Henkiem, który na tydzień przed tym wygrał mistrzostwa Paryża.

— Jak się więc pan zapatruje na szanse Polaków w Mediolanie i jakie przewiduje pan wyniki?

— Szczerze mówiąc, mam wrażenie, że Polacy nie zrobili zbyt wielkich postępów. Szczególnie odnosi się to do Tłoczyńskiego, który ma już swój wyrobiony styl i swoją normę. Większe możliwości rozwojowe są może po stronie Hebdy. Drużyna polska ma jednak, moim zdaniem, jeden olbrzymi plus: jest ona jednolita! Wszyscy gracze klasy międzynarodowej stoją mniejwięcej na jednym poziomie! Jak wiele jest to warte, zauważyliśmy właśnie teraz w Irlandii, gdzie przepaść, jaka dzieli Rogersa od Mac Veagha przyczyniła się głównie do klęski drużyny irlandzkiej. Polska nie ma wprawdzie gracza o walorach Rogersa, ale nie ma również tenisisty grającego poniżej wszelkiej krytyki, któryby swemu doskonalszemu koledze tylko utrudniał robotę.

Nie wmawiamy sobie, że zwycięstwo nad Polakami przyjdzie nam łatwo i nie jesteśmy bynajmniej pewni, czy uda nam się je osiągnąć. Trudności, jakich się spodziewamy, zrównoważone będą zapewne okolicznościami, że gramy na własnym terenie i włoskimi piłkami, do których Polacy będą musieli dopiero się przyzwyczaić. Choć przyznam się panu, że do tych piłek to i ja muszę się jeszcze przyzwyczaić, bo ostatnio grywałem tylko za granicą, t. zn. piłkami angielskimi. Reasumując muszę podkreślić, że nadchodzący mecz jest osłonięty gęstą mgłą tajemnicy, której nie są zdolne przebić żadne promienie przewidywań, nadziei, przepowiedni...

— A w jakiej formie czuje się pan obecnie — pytam na zakończenie — i do jakich wyczynów czuje się pan zdolny?

— Na ogół jestem w dobrej formie. W kwietniu byłem w Grecji, gdzie wygrałem mistrzostwa śródziemnomorskie oraz puchar króla Greckiego. Doskwiera mi tylko jeszcze trochę muskuł prawej nogi, który nadwyrężyłem sobie ostatnio w Egipcie. Lekarz wprawdzie zaleca mi, abym przez dziesięć dni wstrzymał się od gry, ale to przecież całkiem niemożliwe. Czuję się już na tyle dobrze, że na jutro umówiłem się już z Palmierim na trening.

A co do moich możliwości, to zdaję sobie dobrze sprawę, że jestem przecież weteranem. Lecz uważam, że ze dwa spotkania powinienem wygrać. Zresztą rachunku nie robi się bez gospodarza, nie róbmy go więc w tym wypadku bez naszych gości!...

Dr F. Wol

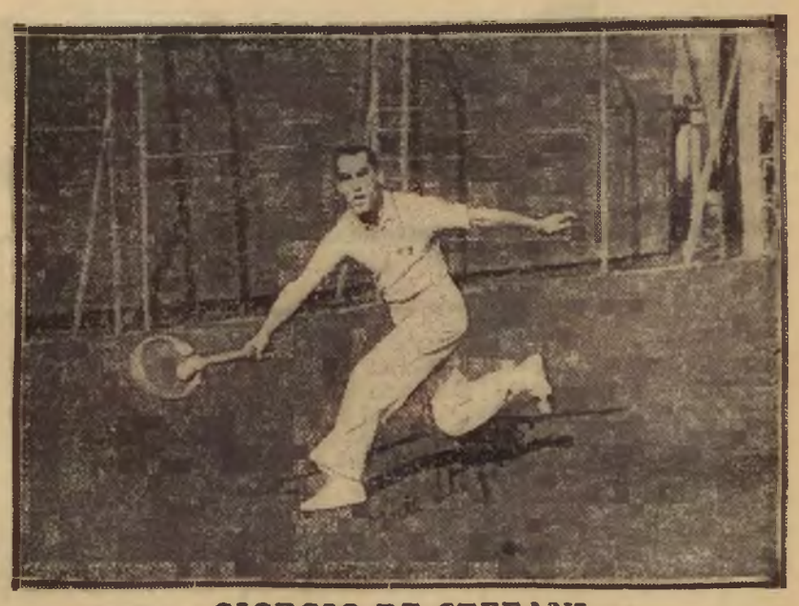

GIORGIO DE STEFANI
stary mistrz tenisa włoskiego z którym wywiad o spotkaniu z Polską drukujemy obok.

Z piłkami, publicznością i klasą przeciwników walczyć muszą Polacy na kortach Mediolanu

W poniedziałek wieczorem via Wrocław — Szwajcaria wyjechała do Mediolanu ekspedycja tenisistów na mecz o Puchar Davisa z Włochami. Pod wodzą p. Aleksandra Olchowicza opuścili Warszawę Hebda, Tłoczyński, Spychała. Jednocześnie niemal nadszedł telegram od Związku włoskiego, że zmienia on termin spotkań. Mecz zacznie się w sobotę 21 maja, zakończy w poniedziałek 23 maja.

O jeden dzień treningu więcej we Włoszech, to rzecz nie do pogardzenia. Włosi grają bowiem swymi własnymi piłkami (Pirelli), bardzo lekkimi, które trzeba zupełnie inaczej uderzać, ścinać, smeczować. Przegraną Henkla w r. ub. z Stefanim przypisać należy wyłącznie owemu handicapowi piłek. Z naszych graczy najbardziej odczuje to Hebda, który ma klasyczne uderzenie, mniej Tłoczyński.

Drugim poważnym handicapem jest publiczność włoska, która cieszy się bardzo złą renomą. Po „piekle z Zagrzebia', na drugim miejscu trzeba chyba postawić „piekło z Mediolanu" Ale nasi gracze są dosyć rutynowani, aby nie przejmować się zachowaniem publiczności, aby znieść ze spokojem ew. „omyłki" sędziów.

Najpoważniejszą przeszkodą do pokonania będzie jednak klasa tenisistów włoskich. Obaj singliści Stefani i Canepele mają w swej karierze lepsze wyniki od Polaków. Stefani był kiedyś graczem wyjątkowej klasy (w r. 1934 był dziewiątym graczem świata), dziś jest, jak sam mówi w wywiadzie, weteranem, ale sama rutyna i doświadczenie są bezcennym kapitałem. Canepele jest młody — ma błyskotliwą karierę; już w Warszawie było widać, jak potrafi zagrać, gdy jest w formie. Odczuł to na swej skórze choćby Boussus.

Dubel włoski Taroni, Quintavalle jest najpierwszej klasy i w hierarchii europejskiej stoi na czwartym, piątym miejscu. Szybki, rutynowany, rozumie się świetnie, gra nowocześnie, panuje nad kierunkiem piłki, ma końcowy smecz i wolej.

Biorąc to wszystko pod uwagę ważymy się na horoskop: Włosi wygrają i to zapewne w stosunku 4:1. Tylko wyjątkowa forma Tłoczyńskiego i Hebdy mogłaby nam dać zwycięstwo. Szukać punktów trzeba w singlach, i to raczej punktów zdobytych na Stefanim, niż na Canepele.

Piszemy tylko o Tłoczyńskim i Hebdzie, bo zdaje się, na ich barkach spoczywać będzie cały ciężar reprezentowania Polski. Spychała jedzie jako zapasowy i nie zagra nawet w dublu. Ostatni nieszczęsny mecz z Wittmanem (Spychała prowadził 6:2 i 3:0 i... przegrał) podważył zaufanie do jego wytrzymałości nerwowej. A w meczu daviscupowym nie wolno ryzykować. Łatwiej jest zresztą zaapelować do Hebdy o spokój i umiarkowanie niż znaleźć lekarstwo na załamania psychiczne Spychały.

St. R.

Legia — WLTK 9:2

Międzyklubowy mecz tenisowy o mistrzostwo stolicy zakończył się łatwym zwycięstwem Legii, która nie wystąpiła nawet w pełnym składzie. Sensacją meczu była porażka Spychały z Wittmanem i występ ambasadora Stanów Zjednoczonych Biddla w dublu. Wybitny dyplomata, interesujący się żywo sportem, codzienny gość WLTK, jest nieprzeciętnym dublistą, typowej szkoły amerykańskiej, o szybkim refleksie, złośliwych i skutecznych wolejach.

22 paszporty do Strasburga przydzielił już P. Z. P. N.

22 graczy zgłosił PZPN do FIFA do mistrzostw świata. Są to:

Bramkarze: Madeyski, Brom.

Obrońcy: Szczepaniak, Gałecki, Twórz, Gemza.

Pomocnicy: Dytko, Nytz, Góra, Wasiewicz, Piec II, Lis.

Napastnicy: Wodarz, Wilimowski, Scherfke, Piontek, Piec I, Habowski, Baran, Korbas, Cebula, Łyko.

Do Strasburga pojedzie 15 graczy, którzy od 27 maja do 2 czerwca przebywać będą na obozie w Węgrowcu pod kierunkiem p. Tad. Kuchara i trenera Spojdy. Kierownictwo ekspedycji do Francji i delegacja na kongres FIFA nie jest jeszcze ustalona.

W składzie tym brak więc Wostala, którego jako ew. zapasowy „center" zastąpił Korbas. Decyzja ta nie wydaje się nam słuszną. Wostal jest dostatecznie młodym graczem, aby jego chwilowego spadku formy nie traktować jako „wyrok ostateczny". Wszak nie kto inny jak Wostal poprowadził atak Polski do najświetniejszego sukcesu 4:0 nad Jugosławią oraz 5:1 nad Bologną w Paryżu.

Dzisiaj jest lepszy Scherfke, ale skreślenie Wostala z listy 22 wybranych uważamy za jakieś nieporozumienie.

0, 002 decyduje

Swego rodzaju rekord światowy padł w Lidze angielskiej. Trzy kluby II Ligi mające po 36 pkt. były zagrożone spadkiem. Newcastle United miał stosunek bramek 0.88, Notts Forest 0.783, Barnsley 0.781. Spadł do Ligi trzeciej Barnsley, który miał stosunek bramek gorszy o 0.002. Przed wielu laty zaawansował do I Ligi Portsmouth, bijąc Manchester City stosunkiem bramek, lepszym o 0.005. Aż do roku bieżącego był to rekord światowe.

Głos ludu...

— „Nerz, stell wieder Wiener ein, dann wird Deutschland sieger sein"...

(Nerz wstaw znowu Wiedeńczyków, wtedy Niemcy będą zwyciężać).

Oto jak skandował chór tysięcy widzów na stadionie berlińskim podczas meczu Aston Villa — Austria 3:2. Okazuje się, że głos ludu doskonale ocenił sytuację ujawnioną z racji przeglądu i porównania klasy piłkarstwa niemieckiego z austriackim.

Polska — Niemcy w kajakach

Międzypaństwowy mecz kajakowy Polska—Niemcy odbędzie się w Berlinie w dniach 11 i 12 czerwca i obejmie sześć konkurencji: kajaki i składaki jedynki i dwójki na 10 km, kajaki jedynka i dwójka na 1000 mtr. Jednocześnie odbędą się mistrzostwa okręgowe Brandenburgji i mecz Wiedeń — Berlin na dystansie 1 km. Zawody odbędą się w Gruenau.

WISŁA

Uzdrowisko u źródeł Wisły. Malownicze położenie, niezwykle łagodny klimat, silne nasłonecznienie. Kąpiele w basenie, rozrywki, dancingi. Sporty: wędkarstwo, tenis, pływactwo, konkursy hippiczne etc.

ARTUR STRZELA DO BRAMKI RUCHU
gdyż Czempisz i Dziwisz nie umieli mu przeszkodzić.

Za tydzień start w Łazienkach

Rozmowa z dyr. Skarżyńskim o nowych drogach hippiki polskiej

Niebawem zaczynają się w Warszawie międzynarodowe zawody konne o obsadzie tak znakomitej, że przypomną złote czasy hippiki polskiej. Jednocześnie pierwsze występy jeźdźców za granicą przyniosły nieoczekiwane sukcesy. Dla jeździectwa polskiego nastaje nowy okres rozwoju.

Zwróciliśmy się do viceprezesa Warszawskiego Klubu Jazdy Konnej i członka zarządu Polskiego Związku Jeździeckiego dyr. Kazimierza Skarżyńskiego z prośbą o wypowiedzenie uwag na temat obecnych metod pracy jeździectwa polskiego, perspektyw na najbliższą przyszłość i na Olimpiadę.

Oto co nam odpowiedział:

Od z górą roku nadchodzą wiadomości o celowej, obliczonej na dłuższą metę, rozbudowie hippiki polskiej w Grudziądzu, w tej naszej akademii jeździeckiej. Szczęśliwie się stało, że rezultaty wystąpienia naszej ekipy na konkursach międzynarodowych w Nicei okazały się bardzo pomyślne. Wywalczenie trzech indywidualnych pierwszych nagród jest bardzo poważnym sukcesem. Nie jest oczywiście wykluczone, że wystąpienia na innych torach, co do kolejności których została opinia publiczna uwiadomioną drogą wywiadu u p. pułkownika Skuratowicza, nie będą uwieńczone stale podobnymi triumfami. Nie należałoby się tym peszyć, gdyż Grudziądz ma do odrobienia bardzo wielkie zaległości, zwłaszcza w przygotowaniu koni. Dość poważna ilość koni półprzygotowanych, które będą występowały w celach wyboru elity końskiej, odpadnie i niewiadomo jeszcze, jak będzie wyglądała nasza czołowa stawka koni.

Nie należy zapominać, że sztuka jeździecka z punktu widzenia wyszkolenia jest najtrudniejszą dziedziną sportu: szkolić należy jeźdźców i konie, ale dopiero umiejętny dobór jaknajwiększej ilości idealnych zespołów jeździec-koń pozwala osiągnąć poważne wyniki sportowe. O ile z jeźdźcami nie mamy wielkich kłopotów, posiadamy liczny materiał, o tyle odrobienie zaległości w sprawie przygotowania koni będzie mozolną i żmudną pracą.

Kiedy dziesięć lat temu grupa sportu końskiego w Grudziądzu znajdowała się pod kierownictwem pułkownika Rómmla w dziale skoków i rotmistrza Kona w dziale ujeżdżania, posiadaliśmy wtedy jedną z najlepszych może par instruktorskich tego rodzaju na świecie. Jednocześnie na korzyść naszą działała ta okoliczność, że armie zagraniczne, zdziesiątkowane wojną, dopiero powoli wszczynały trud nowej rozbudowy ośrodków hippiki, których tradycja przez lata wojenne została przerwaną.

Po tym okresie w Grudziądzu zapanował chaos. Wyznaczano na kierowników szkolenia dobrych jeźdźców, nie posiadających jednak zdolności do uprzystępnienia uczniom swoim praktycznej wiedzy. Instruktor musi być dobrym jeźdźcem, lecz nie każdy dobry jeździec może być instruktorem.

Jednocześnie utworzyła się wielka luka w materiale końskim, którą teraz trzeba wypełniać. Jesteśmy na dobrej drodze ku spełnieniu tego zadania, ale droga ta jest jeszcze długa. Wyborowy materiał koński w Polsce, zasadniczo dorównuje zagranicznemu, ale dobór jest jednak trudny, gdyż nie mamy niewyczerpanych rezerwuarów szlachetnych koni półkrwi, które posiadają państwa takie, jak Irlandia i Anglia w pierwszym rzędzie, jak Francja, której rząd kupuje czołowe ogiery dla klaczy półkrwi za cenę do pół miliona franków, ani jak Niemcy, które mają liczne pogłówne ras specjalnie nadających się do konkursów w skokach.

Wszystkie nasze obecne wyjazdy powinny być przez opinię publiczną traktowane jako treningi dla jeźdźców i koni w celu przygotowania się na Olimpiadę w Tokio. Ponieważ widzimy poważny wysiłek i ze strony Departamentu Kawalerii w sprawie dostarczania odpowiednich koni i w zespole instruktorskim w Grudziądzu w sprawie przygotowania jeźdźców, nie ma powodu przypuszczać, abyśmy na tę Olimpiadę nie byli gotowi. Te poważne wysiłki oraz początkowe sukcesy w Nicei uprawniają nas do optymizmu co do przyszłości hippiki polskiej.

Strasburg się nie lęka

o przepełnione trybuny

Strasburg, w maju.

Zbliża się wielkimi krokami mecz Polska — Brazylia, a zainteresowanie nim nie przeniknęło jeszcze na dobre do społeczeństwa miejscowego. Nie należy z tego wyciągać fałszywych wniosków, że mecz nie jest atrakcyjny. Nie ulega wątpliwości, że odbędzie się on przy przepełnionych trybunach, przewidywana jest tak wielka frekwencja, że stadion Racing Clubu (który bawi teraz na tournee w państwach bałtyckich) jest w tej chwili przebudowywany, aby móc pomieścić o parę tysięcy osób więcej. Przyczyna braku zainteresowania jest zupełny brak propagandy. Nawet miejscowa prasa zamieściła dopiero dwa, trzy artykuły.

Ten brak propagandy tłumaczy się względami technicznymi, które nakazywały przed zaczęciem reklamy, ukończenie wszelkich przeróbek technicznych. Poza tym organizatorzy są zupełnie pewni, że nie warto za wcześnie zaczynać reklamy, gdyż mecz jest tak interesujący, że trybuny i tak będą wyprzedane.

Trybuny będą zapełnione publicznością bardzo wyrobioną sportowo. Alzatczycy znani ze swego objektywizmu, spokoju i zrozumienia piłkarstwa Szale na rzecz Polski, która po sukcesach paryskich, ma tu wyrobioną renomę przechylą jeszcze liczni emigranci.

Emigracja interesuje się już bardzo żywo meczem Kolonia polska, bardzo liczna na terenie Alzacji i Lotaryngii, kilkakrotnie zgłaszała się już, czy to do Konsulatu, czy Racingu, o informacje, zamówienia na bilety wstępu itd. Nie ulega wątpliwości, że fala ta przybierze nieponiernie na sile już w dniach najbliższych.

Spodziewamy się tu jednak najazdu Polaków nie tylko ze stosunkowo blisko położonej wschodniej Francji, ale i z odległej o 500 klm Francji północnej. Lille zamówiło już 400 biletów, a ilość ta na pewno się zwiększy.

Będzie to przecież największa manifestacja sportu polskiego na terenie Francji, emigracja wie też o tym, że sport Polski doszedł do tego nie z łaski losu — tej czy innej pomocy lub protekcji, ale własnymi siłami, walką, zwycięstwem nad wysokowartościowym przeciwnikiem.

Sam fakt, że mecz ten dochodzi do skutku, jest dla nich dowodem wysokiego poziomu i wartości futbolu polskiego. Zespół polski znajdzie w emigracji oparcie przy takim, czy innym wyniku.

J. G.

Brazylijczycy w Paryżu

(Dok. art. ze str. 1-ej)

Drużyna znów udała się na położony o parę kroków dworzec św. Łazarza, by udać się na kilkudniowy odpoczynek do pięknego, położonego pod Paryżem, St. Germain.

Plany zmieniły się w ostatniej chwili, gdyż początkowo istniał projekt bez pośredniego udania się do Strasburga. Samolot jednak, wiozący instrukcje, wpadł do morza i to pokrzyżowało trochę plany organizatorów.

Spędzą więc kilka dni w miejscowości, gdzie obozuje zawsze drużyna francuska przed spotkaniami międzynarodowymi i jeszcze w tym tygodniu wyjadą do Strasburga, gdzie rozpoczną ostre treningi.

Weselą się i cieszą, bo przyjechali po zwycięstwa, przyjechali po Puchar.

Polska i Włochy najgroźniejsze

— A Polska — pytamy doktora Castello — nie boicie się tej przeszkody?

— Jeśli mam być szczery, to nie boimy się, lecz jej bynajmniej nie lekceważymy. Nie znamy was, ale słyszeliśmy o waszych wynikach, toteż wystawimy przeciw wam najmocniejszy skład, bo przecież nie możemy ryzykować porażki w 1-ej turze. Z tego cośmy słyszeli, uważamy was wraz z Włochami za najpoważniejszych przeciwników. W Strasburgu damy z siebie wszystko, i walczyć będziemy o zwycięstwo do upadłego.

Jan Gryżewski

DOBRZE SIĘ SPISAŁEŚ...
Hoffmann gratuluje Schmidtowi znakomitego wyniku w biegu 110 mtr. przez płotki.

NARCIARZE PODCZAS „SŁUŻBY PRACY"
w Zakopanem. Dwaj Marusarze i Gąsienica, w roli rzemieślników.

DWIE ZOFIE
Siodówna i Jędrzejowska grały z sobą w ramach meczu tenisowego Legia — WLTK. Wygrała Siodówna.

Dwa rekordy na liście 10-ciu najlepszych

Ogromna poprawa wróży zaciekłą walkę na łódzkich eliminacjach

zestawił W. Trojanowski

	100 mtr.	200 mtr.	400 mtr.	800 mtr.	1500 mtr.	5000 mtr.	10.000 mtr.	110 mtr. płotki	400 mtr. płotki	sztafeta 4x100 mtr.
1	Żyliński Wil. 10,8	Dunecki Tor. 22,2	Gąssowski War. 49,7	Gąssowski Wil. 1:55,0	Staniszewski W. 3:59,8	Noji War. 15:15,4		Schmidt Poz. 15,3	Małecki Poz. 59,6	AZS Warszawa 44,4
2	Dunecki Tor. 10,9	Ładnowski War. 22,7	Śliwak War. 50,4	Staniszewski 1:57,2	Noji War. 4:02,8	Wirkus War. 15:16,6		Sulikowski War. 16,2	Kępiński War. 60,0	AZS Lwów 45,0
3	Ładnowski War. 11,0	Sulikowski War. 22,8	Kucharski Lw. 51,2	Garczyński W. 1:57,8	Świnarski Poz. 4:07,2	Marynowski 15:51,4		Luckhaus War. 16,3	Andrzejewski P. 65,6	Polonia Byd. 45,5
4	Trojanowski II W. 11,0	Sokołowski Poz. 22,9	Metelski War. 51,4	Winecki War. 2:02,6	Soldan Kr. 4:10,6	Osiński War. 16:00,4		Gierutto War. 16,3		Pomorzanin Tor. 45,6
5	Danowski Lw. 11,0	Kocoń Byd. 23,2	Bajerlein Poz. 52,3	Olszewski War. 2:03.6	Herman Wil. 4:12,3	Wiśniewski W. 16:05,4		Pajsker War. 16,3		Pogoń Lwów 45,8
6	Zasłona Biał. 11,2	Bajerlein Poz. 23,4	Drozdowski Kat. 52,4	Libera War. 2:04,4	Rakoczy Kat. 4:24,8	Jowakowski Pł. 16:07,8				Polonia War. 46,0
7	Onderek War. 11,2		Orlewicz Lw. 52,4	Krym Wil. 2:06,0	Kozłowski Kr. 4:26,6	Świnarski P. 16:14.8				Pogoń Kat. 46,5
8	Orliński Grudz. 11,2		Grosicki War. 52,8	Grygoriew Wil. 2:06,1	Przybylski Poz. 4:28,0	Herman Wil. 16:18,2				Cracovia 46,6
9	Krzanowski Lw. 11,2		Sokołowski Poz. 52,8	Ewert Grudz. 2:07,3		Wasilewski B. 16:19,4				AZS Wilno 46,9
10	Kocoń Byd. 11,3		Podoliński Kr. 53,8	Przybyłek War. 2:08,2		Półtorak Biał. 16:22,0				MKS Grudziądz 47,6

	wwyż	w dal	trójskok	tyczka	kula	dysk	oszczep	młot	dziesięciobój	sztafeta 4x400 mtr.
1	Garnuszewski K. 180,5	Garnuszewski Kr. 6,94	Hoffmann M. P. 14,25	Morończyk W. 3,78	Gierutto War. 15.06	Fiedoruk War. 44.04	Gburczyk War. 61,68	Węglarczyk Ch. 48,60		MKS Grudziądz 3:53,0
2	Gierutto War. 180	Chmiel II Kat. 6,93	Luckhaus War. 14,09	Sznajder Kat. 3,70	Fiedoruk War. 14,33	Gierutto War. 42,83	Dudzic Kr. 58,10	Więckowski B. 42,08		
3	Kalinowski Gr. 176	Hoffmann M. P. 6,93	Schmidt Poz. 13,49	Kluk War. 3,60	Pabiś War. 13.91	Mańk War. 42,75	Sokołowski W. 57.31	Kiełpikowski B. 41,39		
4	Schmidt Poz. 175	Rymowicz Wil. 6,75	Kujawski War. 12,80	Klemczak Poz. 3,60	Hoffmann K. P. 13,90	Zieniewicz Wil. 40,74	Manugiewicz L. 55.36	Kordas Byd. 37,48		
5	Hoffmann M. P. 175	Wieczorek Wil. 6,69	Przybylski Byd. 12,51	Bańkowiak Kat. 3,50	Łomowski Wil. 13,73	Zieliński Grudz. 38,89	Kalinowski Gr. 53,43	Zingler Kat. 35,73		
6	Borajkiewicz B. 175	Schmidt Poz. 6,65	Rietzke Byd. 12,25	Płonka Kr. 3,25	Mańk War. 13,48	Hoffmann K. P. 39,86	Hoffmann Lw. 52,20	Zołądkowski B. 30,89		
7	Niemiec Lw. 174	Sulikowski War. 6,64	Waryszewski W. 12,24	Kluczewski War. 3,20	Wojtkiewicz W. 13,23	Pabiś War. 38.79	Szelest War. 52,10			
8	Luckhaus War. 173	Morończyk War. 6,62		Kalinowski Gr. 3,20	Krygier Tor. 13,02	Pouch Kr. 38,76	Woroszyłło W. 51,28			
9	Chmiel II Kat. 173	Hoffmann K. P. 6,60		Krawczyński Poz. 3,20	Manugiewicz L. 12,87	Kowalski War. 38,75	Dąbrowski Gr. 50,05			
10	Drzycimski Byd. 171	Rosłan Wr. 6,55		Schmidt Byd. 3,20	Zieniewicz Wil. 12,83	Wieczorek Wil. 38,58	Chmiel II Kat. 50,00			

Już po jednym tygodniu sytuacja zmieniła się zasadniczo. W gruzach legła poprzednia lista, szereg kompromitujących pozycji uległo gruntownej poprawie, a na pierwszych miejscach, obok wielu wyników doskonałych, ujrzeliśmy już teraz — dwa rekordy Polski.

Do jednego z rekordzistów zdążyliśmy się już przyzwyczaić — jest nim Węglarczyk. Pozostał wprawdzie na placu boju samotny, nie jest już dopingowany przez Kocota, ale nie ustaje w wysiłku. PZLA obiecał jednak użyć wszelkich wpływów, aby Kocot mógł Węglarczykowi w reprezentacji towarzyszyć. Do władz wojskowych wyjdą listy z prośbą o umożliwienie treningu zeszłorocznemu rekordziście i o urlop na obóz przed meczem z Francją.

Drugim rekordzistą jest Schmidt, który jest jeszcze jednym spośród wielkich talentów, pokazujących się coraz częściej na naszym firmamencie lekkoatletycznym. Jest szybki, wysoki, styl poprawia ciągle — jest daleki od swego ostatniego słowa. Spełnił już właściwie dwa zadania — pobił rekord i dostał się do reprezentacji. Czeka go jeszcze jedno — zwycięstwo nad Francuzem Mathiotte'm.

Młodzież poprawia się ciągle. Sokołowski w rzucie oszczepem dorzucił jeszcze jeden metr do swego najlepszego wyniku, a Garczyński i Metelski urwali prawie po sekundzie od swoich życiowych rekordów.

Staniszewski spełnił już dzisiaj nadzieje, jakie pokładaliśmy w nim w roku ubiegłym. Przebiegł 1.500 m niżej 4 minut. I on może swój wynik poprawić i kto wie, czy nie sprawi kłopotu francuskim znakomitościom, świetnej parze Goix—Normand.

Doskonale pobiegł również Wirkus 5 klm. z Nojim. Coraz bliższy jest granicy 15 minut, ale musi się jeszcze nauczyć wielkiej sztuki — zwycięstwa na finiszu. Jego szybkość na końcówce uległa już zresztą kolosalnej poprawie.

Świetna forma Gąssowskiego i nowe zdobycze Garnuszewskiego w skoku w dal uzupełniają najefektowniejsze momenty obecnej listy. Garnuszewski powinien niedługo przekroczyć 7 m. Jest na to dość szybki i dość elastyczny. Ma możliwości większe, niż którykolwiek z dotychczasowych naszych specjalistów.

Momenty, które nas nieco martwią, to pewien spadek formy Morończyka (zupełny brak opanowania, przy kolosalnym temperamencie) i Kucharskiego. Wybaczymy im obu, jeśli za miesiąc będą znowu gotowi do zwycięskiej walki.

Na zakończenie zwracamy jeszcze uwagę na niebywały skok, jaki uczynił wileński miotacz Łomowicz.

Dobrze spisuje się również drugi wilnianin — Rymowicz.

Kończymy dzisiejsze omówienie z głębokim przekonaniem, że po niedzielnych eliminacjach w Łodzi znowu nic nie pozostanie z dzisiejszego układu listy. Mamy nadzieję, że prócz wyników oczekiwanych, ujrzymy tam niejedną miłą niespodziankę.

„Deklaracja Kusocińskiego" rozpatrywana była wczoraj na posiedzeniu wydziału sportowego PZLA. Związek najchętniej skorzysta z udziału Kusocińskiego na meczu z Francją w biegu 1.500 m. Tu Kucharski nie ma specjalnego przygotowania, a wszyscy inni są za słabi, aby zagrozić Francuzom. Kusociński będzie mógł także wybitnie pomóc Staniszewskiemu, narzucając mu odpowiednie tempo. Na 5 klm. obecna forma Wirkusa jest tak dobra, że tylko w wypadku, gdyby Kusociński zdekonspirował swe większe możliwości, byłby tutaj także wstawiony. (t).

Do Łodzi nie pojadą: Kusociński, Sznajder, Kucharski i Kostrzewski (po szkarlatynie przerwał zupełnie trening). Wątpliwy jest także udział Kocota (służba wojskowa), Śliwaka i kilku zawodników AZS-u poznańskiego (brak pieniędzy w klubie).

Poza biegami krótkimi, gdzie ilość torów ogranicza udział konkurentów, dopuszczeni być mogą do eliminacji zawodnicy, którzy przyjadą na własny koszt. Bieżnia w Łodzi przygotowana jest podobno bardzo starannie. Jeśli okaże się dostatecznie szybką — w wielu konkurencjach paść mogą wyniki doskonałe.

Dodatkowo wyznaczeni zostali jeszcze — Bańkowiak (tyczka), Mikosz (młot) i Wasilewski (5 klm.).

Żyliński prawdopodobnie biegać będzie nie 200, a 100 m. (t)

Delegacja PZLA na eliminacje będzie składać się z 5 ludzi. Wysłany zostanie starter — p. Sienkiewicz, celowniczy — kpt. Theuer, a poza tym z wydziału sportowego pp. Ślachciak, Trojanowski i Żuber. (t)

Gąssowski otrzymał już zwolnienie z Legii i na przyszłość reprezentować będzie barwy K. S. Orlęta z Dęblina. (t)

Nieszczęsna Łódź!

Z perspektywy Śląska rzecz biorąc, impreza lekko - atletyczna w Łodzi zapowiada się wręcz blado. Z kilkudziesięciu zaproszonych Ślązaków w Łodzi zjawi się 3—5!

Nie pojedzie Węglarczyk, który nie ma na niedzy i przekonany jest, że do reprezentacji zaliczony zostanie i taki. Również start Drozdowskiego, po którym sobie tyle obiecywano, nie dojdzie do skutku. Zawodnik Pogoni nie otrzymał urlopu i śledzieć będzie musiał w Katowicach. (hr)

Reformy sędziowania

domaga się walne zgromadzenie W. O. Z. B.

Doroczne walne zgromadzenie Warsz. Okr. Zw. Bokserskiego, które odbyło się we wtorek wieczorem minęło w nastroju spokojnym. Jedynym zgrzytem były echa skreślenia ośmiu sędziów. Sprawę tę poruszyła delegacja Polonii, która zapytała czym się kierował wydział sędziowski przy stawianiu wniosków o skreśleniu zasłużonych arbitrów. Odpowiedź delegata wydziału p. Zorzyckiego na poruszoną kwestię nie była zbyt jasna, zasłonił się on bowiem obowiązującymi przepisami o tajności tego rodzaju uchwał. Przedstawiciele Polonii przy wniosku o udzielenie absolutorium zarządowi głosowali za absolutorium, zastrzegając się jedynie odnośnie wydziału spraw sędziowskich.

Dyskusja nad sprawami sędziowskimi nie zakończyła się na tym. Uchwalono wniosek wprowadzający jawne sędziowanie przy udziale 3 sędziów punktowych i jednego kierownika walki (ringowego) do mistrzostw indywidualnych i drużynowych, tak okręgowych jak i państwowych. Wniosek ten będzie jeszcze tematem obrad na walnym zebraniu PZB. Zbiega się on zresztą z wnioskiem okr. poznańskiego, który również zmierza do tego samego celu.

Postanowiono także znieść częściowo autonomię wydziału spraw sędziowskich, uchwalając, że w przyszłości wydział przy stawianiu wniosków o skreślenie sędziów do PZB będzie musiał uzyskać przed tym aprobatę zarządu okręgu.

Odnośnie mistrzostw drużynowych wprowadzono do regulaminu poprawkę według której tylko te kluby mogą się ubiegać o tytuł mistrza Warszawy, które zgłoszą również i drużynę rezerwową do mistrzostw rezerw. Zawodnik startujący trzykrotnie w drużynie klasy A nie będzie jednak już miał prawa startowania w mistrzostwie rezerw. Wniosek ten ma na celu zmuszenie klubów do wychowywania tak potrzebnego narybku pięściarskiego.

Ponadto uchwalono kilka drobniejszych wniosków organizacyjnych.

Wybory do nowego zarządu przyniosły następujące wyniki. Prezesem wybrany został ppłk. Picheta, znany działacz z terenu piłkarskiego. Na wiceprezesów wybrano pp. T. Zakrzewski (administracyjny) i T. Pasturczak (sportowy). Ponadto do zarządu weszli: pp. sekretarz — Jankowski, skarbnik — Cegliński, gospodarz — Kopera ,ref. zagraniczny — Idźkowski, wydział sportowy — M. Prendowski, wydział sędziowski — W. Romanowski, kapitan związkowy — Br. Romanowski, ref. wyszkoleniowy — Polak, ref. prasowy — red. Weiss, lekarz — kpt. dr Kafliński, członkowie — kpt. Ferst i Kwiecień.

Zebraniu przewodniczył dyr. Jaroszewicz, jak zwykle, bez zarzutu.

m. al.

Sprawy zasadnicze

Biuletyn oficjalny W. O. Z. P. N. Nr 17, z dn. 16-go maja przyniósł m. in. następującą wiadomość:

Zarząd WOZPN na posiedzeniu z dn. 13.5. 38 r. postanowił ukarać p. Zakrzewskiego Tadeusza, Prezesa C.W.S., 12-mie sięczną dyskwalifikacją za bezprawne wejście na boisko w czasie meczu, prowokacyjne zachowanie się w stosunku do sędziego tak w czasie bytności na boisku, jak i po ukończonych zawodach, skutkiem czego nastąpiło wrogie wystąpienie tłumu przeciwko sędziemu oraz słowną obrazę sędziego.

Następnego dnia, t. j. 17-go maja walne zgromadzenie W. O. Z. B. powołało p. Tadeusza Zakrzewskiego na stanowisko wiceprezesa zarządu.

Zestawiając te dwa, następujące po sobie fakty trzeba dojść do logicznego wniosku, że coś jest w tym wszystkim nie w porządku: albo decyzja W. O. Z. P. N., albo — wybór W. O. Z. B.

W jednym i drugim związku reprezentowane są przecież te same kluby, których pełnomocnicy tak krańcowo różnie oceniają kwalifikację jednego z działaczy na bardziej eksponowanym stanowisku.

Traktujemy tę sprawę zupełnie zasadniczo, nie wiążąc jej zupełnie z osobą p. Tadeusza Zakrzewskiego. Incydent jego jest bowiem tylko symbolicznym przykładem stosunków w naszym sporcie.

Cerę gładką i jędrną
czyni krem męski SZACHA
„DERNIER CRI"

Notatnik boksera

DOOKOŁA WALNEGO ZEBRANIA POZN. OZB

W związku z notatką na str. 4 nr 38 z dnia 12 maja br. dotyczącej Walnego Zgromadzenia Poz. O. Z. B. otrzymaliśmy od p. Rybarczyka list z wyjaśnieniem, że nie był on członkiem Zarządu Poz. O. Z. B. w roku ub. (1937/8) ani też nie miał zamiaru kandydować do Zarządu na rok bieżący. Na Walnym Zgromadzeniu był p. Rybarczyk jako upoważniony delegat K. S. Warta i głosował za składem Zarządu powołanym wtedy do władzy.

Wasiak tracił tytuł

Pom. OZB zawiadomił, że powtórzenie unieważnionej na mistrzostwach o okręgi, walki Wasiak — Lelewski ma się odbyć w sobotę 14 b. m. Zawiadomienie to nadeszło do Gdyni na trzy dni przed terminem spotkania i Wasiak nie mógł dostać urlopu, wobec czego do walki nie stanął. Tytuł mistrza przyznany więc będzie pewno Lelewskiemu.

Nowy zarząd Lub. O. Z. B.

Walne Zgromadzenie Lub Okr. Zw. Bokserskiego odbyło się przy udziale wszystkich przynależnych klubów. Ustępującym władzom udzielono absolutorium, a rządowi nawet wyrażono specjalne podziękowanie. Przy wyborach zgłoszono dwie listy, których trzon stanowili działacze LWS, względnie PKS. Lista PKS popierana przez KSZO (Ostrowiec) upadła 55 głosami przeciw 71.

Skład nowego zarządu przedstawia się następująco: prezes — mgr. Jerzy Szymański, wiceprezes — dr Piotrowski i Bogusławski, sekretarz — Lucht, skarbnik — Wilhelm, przew. Wydz. Sport. — Szabak, przew. Wydziału Sędz. — Jachimski, kapitan związkowy — Marciniak, ref. zdrowia — dr. Rupniewski, gospodarz — Pacyńko, kronikarz — Jachimski II, radni — Gosikowski i Rzeczkowski. Przewodniczył już. Poźniak z Ostrowca. (O).

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE ARMII. W.K.S. Grodno przeszedł już przez dwie kolejki, jako reprezentacja O.K. III. Najpierw Grodno pokonało Brześć 12:4, a potym Lublin 12:4 i zmierzy się w półfinale z Flotą (Gdynia).

Polski Touring Club
zawiadamia, że jest już w sprzedaży nowa
MAPA SAMOCHODOWA i STANU DRÓG W POLSCE na r. 1938/39
wydanie znacznie rozszerzone i uzupełnione
Cena zł. 4.50 egz.
Do nabycia we wszystkich poważnych księgarniach w Polsce
Skład główny:
Centrala Sprzedaży Map
„Koziej, Olszewski i Filipowicz"
Warszawa, ul. Sienkiewicza 2, tel. 2.95-50

Jak było w Trypolisie

Pomimo spodziewanej walki, w Trypolisie pierwsze 3 miejsca zajęły maszyny niemieckie, napotykając na opór włoski zaledwie w kilku początkowych okrążeniach toru 13 kim. Niemcy dysponowali maszynami Mercedes o silnikach około 420 KM, podczas gdy Włosi jechali na Alfieri Maserati i Alfa-Romeo, których moc określa się na około 380 KM, z kompresorowymi silnikami 3 ltr. Włoskie maszyny nie wytrzymały tempa, uszkodzone zostały ich silniki i w większości wypadków — sprzęgła. Mimo to na najbliższe zawody sezonu zdają się być zupełnie równą bronią przy maszynach niemieckich. Są jeszcze chwilowo konstrukcjami zbyt mało wypróbowanymi. Odpadły Alfa tak model 12 jak 8 i 6 cyl. Mercedesy też nie przyszły bez defektów. Maszyny Brauchitscha i Caraccioli miały defekty silników. Słabe wyniki przypisać należy wielkiemu upałowi oraz wysokim obrotom silników, przekraczających przy konstrukcjach włoskich na wet 8000 na min.

Trypolis był tylko jakby generalną próbą większości typów, zbudowanych wg. nowej formuły wyścigowej. Tragiczny wypadek Sieny i Fariny osłabia nadal włoskie szanse. Nuvolari wycofał się już ostatecznie ze sportu wyścigowego, pozostaje teraz Włochom nader wartościowy, ale jednak tylko narybek. O ile Włosi nie poprawią szybko swych maszyn i nie skompletują nowych zupełnie ekip zawodników, o ile Francuzi nie „przyśpieszą" jeszcze swych bezkompresorowych 4,5-litrowych Delahaye, to Niemcy nadal będą panować w wyścigach samochodowych i to w tak druzgocącym stopniu, jak pokazali to w niedzielę w Trypolisie.

J. J. Makowski.

Impreza bokserska Lotu

SEKCJA BOKSERSKA LOTU organizuje w dniach 28 i 28 maja w Warszawie turniej bokserski z udziałem Estończyków i Finów.

Z ciekawszych pojedynków wymienić należy mecze w wadze półciężkiej Piłat — Linnamagi (Est.), w wadze półciężkiej Pisarski — Raadiki (Estonia); w wadze średniej Ożarek — Suhonen (Fin.) i w wadze średniej Kowalski J. Kanepi (Est.) i Polus — Lehinen (Finl.)

W RAMACH JUBILEUSZU CZARNYCH, rozegrany zostanie we Lwowie, mecz bokserski Warta — Czarni. Sekcja bokserska Czarnych projektuje rozegranie rewanżowego meczu za mistrzostwa Polski, Chrostek — Czortek. Będzie to jubileuszowa 175 walka Chrostka.

SOBKOWIAK przenosi się do Syreny. Wicemistrz olimpijski będzie motorniczym tramwajowym.

ORKAN pokonał w meczu bokserskim Broń (Radom) 12:4.

Kupiłeś samochód —
— ubezpiecz go
w „PATRII"

Nowe znaki drogowe

Zatwierdzona ostatnio przez Ministerstwo Komunikacji nowa instrukcja o znakach drogowych i urządzeniach ostrzegawczo-zabezpieczających na drogach publicznych, oparta została z jednej strony na konwencji z r. 1931 z drugiej strony wzorowana na przepisach o znakowaniu dróg, obowiązujących za granicą, a mianowicie we: Francji, Niemczech, Belgii, Szwajcarii, Austrii i Stanach Zjednoczonych. Instrukcja podziela znaki na następujące grupy:

a) Znaki ostrzegawcze
b) znaki zakazów i ograniczeń ruchu
c) znaki nakazów
d) znaki informacyjne

Poza wyżej wymienionymi rodzajami znaków, instrukcja omawia sprawę sygnalizacji świetlnej. Znaczenie koloru świateł w sygnalizacji drogowej jest następujące: 1) kolor czerwony — zakaz przejazdu, 2) kolor pomarańczowy — zalecona ostrożność w jeździe, 3) kolor zielony i biały — wolna droga.

Odrębne znaczenie ma kolor pomarańczowy tylko w sygnałach dla regulowania ruchu na skrzyżowaniach ulic, gdzie oznacza on również zakaz przejazdu.

W instrukcji przewidziane są również urządzenia ostrzegawczo zabezpieczające dla ruchu na wysokich nasypach oraz sposoby znakowania jezdni tam, gdzie konieczne jest ścisłe trzymanie się prawej strony drogi.

Szybka jazda kosztuje

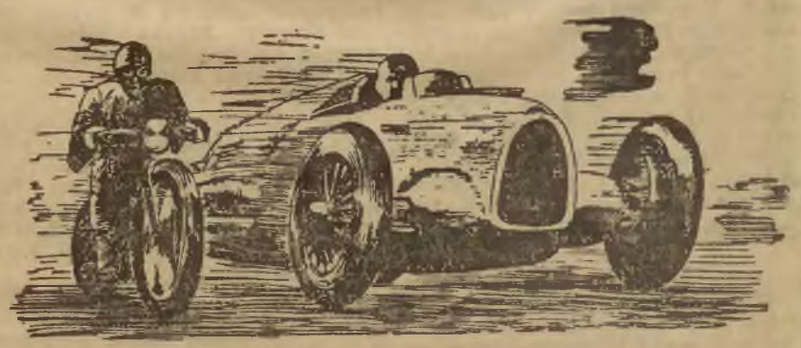

Konkurs Ekonomiczności Jazdy zorganizowany w niedzielę zbiegła 15 bm. przez Aut. Polski był imprezą nie tylko udałą, ale — jak się okazało — bardzo potrzebną. Materiał zdobyty w warunkach najzupełniej obiektywnych, pod ścisłą kontrolą, uważać można za cenną wskazówkę dla amatorów samochodu, którzy z pewnością zainteresują się wynikami próby niedzielnej.

Najbardziej rzucającym w oczy jest fakt, że na ogół wozy małolitrażowe wykazały mniejsze zużycie paliwa, niż podają oficjalnie katalogi firm, a wozy duże wykazały zużycie większe. Należy bardzo żałować, że firmy sprzedające samochody wielkolitrażowe nie postarały się gęściej obesłać interesującej próby. Zapewne dlatego, że niemal z reguły brzmiące w katalogu: „zużycie około 15—16 litr paliwa na 100 km" — okazaoł by się „nieścisłością" tak coś około 25—30 proc... Krótko mówiąc amerykanki uciekły od próby oficjalnej i obiektywnej. Dlaczego tak się stało nie trudno się domyśleć.

●

Zwycięstwo Tatry było nieoczekiwane, a wyniki przeszły znacznie oczekiwania... startujących. Zajrzyjmy do katalogu Tatry; przeczytamy, że „Tatra o silniku 1.160 cm zużywa około 9 litrów na 100 km". Tymczasem w czasie próby okazało się, że p. Grzędzica zużył na 100 km — tylko 5.25 litra, a p. Wierzba — 5.39 litra! Wynik doprawdy kapitalny. P. Grzędzica jechał przy tym z szybkością 69.3 km/ godz., a p. Wierzba 71,5 km/godz., a więc w tempie, jak na litrowe wózki b. szybkim. Rzecz jasna, że właściwe przygotowanie wozu (ustawienie gaźnika, zapłonu itp.) oraz umiejętności kierowcy odegrały rolę nie małą. Tej parze należy się doprawdy wielkie brawo!

●

Chyba jeszcze większy sukces osiągnął p. St. Pronaszko, na Fiat 500 — rekordzista światowy w zużyciu paliwa. Doskonały technik w sztuce prowadzenia i obsługi wozu (zmienia koło w 1 minutę 40 sek., robi 130 m z dwiema ósemkami w 43 sekl) okazał się również talentem w sztuce przygotowania silnika, osiągając fantastycznie niskie zużycie 3.54 litra na 100 km.

Dotychczasowe rekordy w tej dziedzinie mieli oszczędni Francuzi. W roku 1936 S.I. M.C.A. (francuski Fiat 500) zużyła 3,63 litra na 100 km, przy czym w konkursie obowiązywała szybkość nie mniejsza niż 40 km/godz.. W roku 1937 podniesiono granicę szybkości do 50 km/godz, co oczywiście odbiło się na zużyciu, które wyniosło już 3.8 litra na 100 km.

P. Pronaszko znający na wylot swój wózek jechał w tempie widocznie najbardziej ekonomicznym — 44,5 km/godz. Jego „koledzy po samochodzie" jechali szybciej i zużywali więcej paliwa — Romański 4,44 litra (tempo 48,1 k/g), Linowski 4.65 litra (tempo 56,4 k/g.).

Wyniki kolegów p. Pronaszki z uwzględnieniem szybkości z jaką jechali, potwierdzają wynik doskonałego kierowcy 500-tki.

●

Niespodziankę in minus sprawiły Lancie, które zużyły więcej paliwa niż się spodziewano — p. Kołaczkowski — 8,42 litra na 100 km, p. Borowik — 10,45 litra. Wozy te są b. lekkie (870 kg), tak że przyczyny stosunkowo dużego zużycia należy dopatrywać się w zbyt szybkiej jeździe (Kołaczkowski 88,6 k/g., Borowik 89,6 k/g).

Bardzo marny wynik miał mały Ford „8" (0.933 cm³ — waga 750 kg), prowadzony przez p. Toporowskiego — 7,94 litra na 100 km, także nie bardzo udało się Fordowi „10" p. Tenenbauma (1.172 cm³ — waga 800 kg) — 8.75 litra. Angielskie Fordy pobił w tym względzie niemiecki Ford Eifel (1.157 cm³ — waga 815) — 7,02 litra.

Podkreślić należy natomiast niespodziewanie dobre wyniki dwulitrówek Willys'a (2.173 cm³ — waga 1070 kg) — 7,99 litra i Citroena (1628 cm³ — waga 1.050 kg) — 7,4 litra na 100 km.

Start D.K.W. (0,580 cm³ — waga 695 kg) który raczej ekonomiczniej pracuje przy niższej temperaturze (dwutakt), wypadł niezbyt dobrze (5,6 litra). Mam wrażenie, że p. Bibkie jechał zbyt wolno (38 km/godz).

Adler Triumf Junior (litraż ok. 1,100 cm³ — waga 850 kg) utrzymał się na poziomie (7,19 litra), natomiast Graham (3.200 cm³ — waga 1.485 kg) „nawalił" aż 20,4 litra. Podobno hamulce się zatarły — jak twierdzi kierowca.

●

Próba była ciekawa i potrzebna, raz jeszcze potwierdziła zasadę, że szybka jazda kosztuje.

Konkurs piękności

W dniu 22 bm. w parku Paderewskiego odbędzie się „Pokaz i Konkurs Piękności Samochodów i Motocykli" organizowany przez Aut. Polski przy pomocy Polskiego Klubu Motocyklowego. Pokaz otwarty będzie między godz. 10—14-ą.

Pokaz warszawski organizowany co roku przez A. P. zastępuje wystawę samochodów, której jakoś nie możemy się doczekać. Pod tym względem Poznań, mając gorsze warunki (znacznie niższą sprzedaż) zdystansował Warszawę. Miejmy nadzieję, że w r. b. po raz ostatni.

Pokaz wzbudził wielkie zainteresowanie wśród firm. Należy się spodziewać zgłoszenia do pokazu około 100 samochodów i około 30 motocyklów.

POKAZ BUDOWNICTWA GARAŻOWEGO

W poniedziałek, 23 bm. o godz. 17 nastąpi otwarcie Pokazu Budownictwa i Urządzeń Garażowych na terenach przy ul. Puławskiej w pobliżu placu Unii Lubelskiej. Pokaz-wystawę zorganizował Aut. Polski. Na otwarcie zapowiedziało przybycie kilku dygnitarzy państwowych.

Pokaz budownictwa garażowego jest jednym z pierwszych konkretnych wystąpień na wylałowionym z inicjatywy ugorze polskiej motoryzacji. Tym przyjemniej stwierdzić, że Pokaz zmontowała organizacja społeczna. Wysiłek był na pewno duży, ale i efekty są poważne.

Na Pokazie zobaczymy wszystko to, co można w dziele budownictwa garażowego w Polsce otrzymać. Ani mniej, ani więcej. Każdy automobilista winien dążyć do własnego garażu, każdy znajdzie na Pokazie coś co go zainteresuje.

Bardzo wartościowa praca jest specjalnie przygotowana na Pokaz instrukcja „Zbiór informacji dotyczących budownictwa garażowego" — będąca przejrzystym przewodnikiem po labiryncie przepisów utrudniających lub uniemożliwiających budownictwo garażowe. Przyda się nietylko właścicielowi domu lub placu, buchalterowi lub budowniczemu, ale również i instytucjom samorządowym automobilistom itp.

Piłkarze z angielską szkołą

przeciwnikami reprezentacji Polski w Warszawie

Bilans Polski

Spotkań	83
Wygranych	32
Remis	14
Przegranych	37
Stos. bramek	181:177

Bilans Irlandii

Spotkań	27
Wygranych	12
Remis	4
Przegranych	11
Stosunek bramek	59:55

Warszawa, 19.V.

83-cim z rzędu meczem międzypaństwowym Polski będzie niedzielne spotkanie z Irlandią.

Rośnie więc nie tylko liczba, ale zmienia się gatunek przeciwników i rozszerza sieć kontaktów. Dawno już przekroczyliśmy granice środkowej Europy, przeszliśmy Skandynawię i państwa bałtyckie, docierając na Zachód, skąd krok tylko do nawiązania pierwszych oficjalnych nici z wyspami brytyjskimi.

W tym miejscu należałoby sprostować fałszywe pojęcie o Irlandii— naszym niedzielnym przeciwniku.

Piłkarstwo Republiki Irlandzkiej nie ma nic wspólnego z piłkarstwem Brytanii, zgrupowanym w związkach Anglii, Szkocji, Walii i... Irlandii Północnej, której nie wolno identyfikować z naszymi sympatycznymi gośćmi. Pisaliśmy o tym parokrotnie, podkreślamy to raz jeszcze, by ustalić właściwe miejsce, jakie należy się drużynie, którą ujrzymy na stadionie W. P.

Twierdzenie więc, że reprezentacja Ona najlepszą klasę angielską jest druba przesadą. Nawet udział w niej graczy, zatrudnionych w zespołach angielskich, niczego nie zmienia, gdyż brak wśród nich wielkich i największych nazwisk. Zresztą negatywne stanowisko Związków Brytyjskich musiało w ostatniej chwili do zmiany składu i wyeliminowania zawodników, urodzonych w hrabstwach północnych!

Tych kilka słów było też koniecznych, by zapobiec fałszywym konkluzjom, jakie wypłynęłyby ewent. z przebiegu i rezultatu meczu. Na podstawie wyników, jakie uzyskiwała Irlandia w dotychczasowych spotkaniach z zespołami kontynentu, wolno nam dojść do wniosku, że reprezentuje ona dobry przeciętny poziom kontynentalnych zespołów państwowych, do którego podciąga się również Polska.

Jeśli mimo to obiecujemy sobie pewne korzyści po niedzielnym spotkaniu, to przede wszystkim ze względu na rodzaj przeciwnika i jego sposób ujmowania gry. Nie ulega wątpliwości, że Irlandczycy będą walczyć i to energicznie, wyzyskując w całej pełni swe walory fizyczne. W tym wypadku przypominać będą Anglików i drużyna nasza znajdzie się w obliczu innych, niż zazwyczaj zagadnień! Irlandczycy grać będą poza tym prosto, twardo bez skomplikowanych sztuczek i zmuszą tym samym piłkarzy naszych do pełnej koncentracji i maksymalnego wysiłku.

W przededniu wyjazdu do Francji tego rodzaju egzamin może się wielce przydać i dlatego też cieszymy się z doboru ostatniego sparring-partnera.

Szczegóły o drużynie irlandzkiej znalazły się już w Przeglądzie Sportowym, poza tym najświeższych informacji dostarczy nasz specjalny wysłannik z Pragi, gdzie Irlandia grała wczoraj z Czechosłowacją.

Skład reprezentacji Polski ustalił p. Kałuża w poniedziałek wieczorem (nazwiska podajemy niżej). Nie zawiera on zasadniczo żadnych rewelacji. Po próbie sosnowieckiej było do przewidzenia, że kierownictwo napadu obejmie Scherfke. Spodziewamy sobie, że da on sobie dobrze radę, tym bardziej, że nie brak mu doświadczenia i rutyny.

Nie będziemy rozwodzić się nad asystentami Scherfkego. Wątpliwości mógł nasuwać Piec I, ale okazało się, że nie ma od niego lepszego. W Sosnowcu był Piec nawet w lepszej formie, niż ostatnio. Cieszylibyśmy się, gdyby „wyczuwana" poprawa formy Wodarza rzeczywiście nastąpiła. Faktem jest, że lewoskrzydłowy Ruchu nie osiągnął ani w ub. roku ani w obecnym sezonie poziomu z Berlina, kiedy należał do najlepszych graczy Igrzysk Olimpijskich.

Defensywa była z góry murowana. Madejski w ostatniej próbie co najwyżej umocnił swą pozycję. O Szczepaniaku i Gałeckim można nie pisać.

Z chwilą, gdy Góra powrócił na boisko automatycznie odpadł też problem bocznych pomocników. Przyznajemy natomiast otwarcie, że nie spodziewaliśmy się, by p. Kałuża po wszystkim co widział w ciągu całego obecnego sezonu, zrezygnował z wypróbowania innych środkowych pomocników poza Nytzem!

Sprawę obsady środkowej pomocy omawiamy w „Przeglądzie" już od dłuższego czasu. Przykro nam, że mimo woli sprawić musimy przykrość graczowi, na którego pada ustawicznie wybór. Nytz nie ponosi winy, że stał się ośrodkiem dyskusji. Jest on na pewno ożywiony najlepszymi chęciami i ma ambicję spisania się jak najlepiej.

Naszym skromnym zdaniem nie zdołał on dotychczas osiągnąć poziomu, na jakim chcielibyśmy widzieć środkowego pomocnika reprezentacji. Do opinii naszej przychylili się nawet ci koledzy, którzy z końcem ubiegłego roku byli odmiennego zdania. Większy natomiast upór wykazują „zwolennicy" środkowego pomocnika Polonii, unikając jakgdyby zajrzenia prawdzie w oczy.

Dlatego też stawiamy obecnie sprawę na ściśle logicznej platformie. Twierdzimy: nie wiemy czy Wasiewicz jest bezwzględnie lepszy, niż Nytz, o którym nikt nie może jednak mówić, że bezapelacyjnie przewyższa wszystkich środkowych pomocników Polski.

Nytza widzieliśmy już parokrotnie. Znamy jego zalety i wady, nie ma więc najmniejszego powodu poddawać go raz jeszcze egzaminowi. Obowiązkiem natomiast jest sprawdzenie, jak przedstawia się Wasiewicz. Chcemy zobaczyć, czy jest on rzeczywiście gorszy?

Jeśli okaże się, że lwowianin nie dorównuje poloniście, wówczas dyskusja jest skończona.

Powie ktoś, że przecież w meczu międzypaństwowym nie można ryzykować. Nytz lepszy czy gorszy, wie my co umie. Co będzie natomiast gdy Wasiewicz całkowicie zawiedzie? Wydaje nam się, że nie grozi tego rodzaju ewentualność. Poza tym należy sobie zdać sprawę, że mecz z Irlandią ma i musi mieć dla nas jedynie zadanie pomocnicze! Celem naszym jest Strasburg. Wszystko co dziś robimy, to tylko pod kątem zmontowania drużyny, która by mogła wygrać z Brazylią. I dlatego wynik niedzielnego meczu znaleźć się musi na dalszym planie, poza problemami natury ogólnej.

Gdy zresztą mowa o wyniku, to chcielibyśmy stwierdzić, że reprezentacja rusza do walki bynajmniej nie bez szans. Irlandia jest przeciwnikiem z którym możemy walczyć jak równy z równymi, a w takich wypadkach kwestia zwycięstwa jest zupełnie otwarta!

Składy drużyn

Mackenzie (Southend United)

Gorman (Bury), Gaskins (St. James Gate)

O'Reilly (St. James Gate), O'Mahony (Bristol Rovers), Turner (Westham United)

Dunne (Shamrock Rovers), Carey (Manchester United)

Flanagan (Bohemians), Davis (Tranmere Rovers), O'Keeffe (Wateford)

Rez.: Harrington (Cork), Donelly (Dundalk).

Wodarz (Ruch), Scherfke (Warta), Piec I (Naprzód)

Willmowski (Ruch), Piontek (A. K. S.)

Dytko (Dąb), Nytz (Polonia), Góra (Cracovia)

Gałecki (Ł. K. S.), Szczepaniak (Polonia)

Madejski (niestowarz.)

Rez.: Brom (Ruch), Giemza (Ruch), Wasiewicz (Pogoń), Piec II (Naprzód), Baran (Warszawianka)

Rekordy graczy

MADEJSKI EDWARD — lat 24. Gra w reprezentacji po raz szósty.

SZCZEPANIAK WŁADYSŁAW — lat 28. Będzie grał po raz dwudziesty pierwszy, a 10 kolokrotnie grał mecz po meczu (dwunasty raz na obronie).

GAŁECKI ARTUR — lat 32. W reprezentacji Polski zagra po raz szesnasty.

Całe to trio obronne brało udział w obu tegorocznych meczach, a para obrońców gra piąty z kolei mecz razem.

GÓRA WILHELM — lat 22. Zagra po raz ósmy w reprezentacji.

NYTZ ERWIN — lat 24. Grać będzie po raz piąty. Brał udział w czterech ostatnich meczach Polski.

DYTKO EWALD — lat 24. Szesnasty raz w reprezentacji.

PIEC I WILHELM — lat 23. Dziewiętnasty raz w reprezentacji. Strzelił dotychczas 4 bramki (w meczach z Łotwą, Danią, Anglią i Belgią).

PIONTEK LEONARD — lat 25. Ósmy raz w reprezentacji. Strzelił 5 bramek: dwa Jugosławii, po jednej: Szwajcarii, Rumunii i Szwecji.

SCHERFKE FRYDERYK — lat 29. Dwunasty raz w reprezentacji. Ostatni raz grał ze Szwecją w Warszawie w czerwcu zeszłego roku. Nie strzelił żadnej bramki.

WILIMOWSKI ERNEST — lat 21. Trzynasty raz w reprezentacji. Strzelił 7 bramek (po dwie Jugosławii i Szwecji, po jednej: Niemcom, Danii i Szwajcarii).

WODARZ GERHARD — lat 23. Dwudziesty czwarty raz w reprezentacji. Strzelił 11 bramek (3 Anglii i Łotwie, po jednej: Węgrom, Norwegii, Jugosławii, Niemcom i Szwecji). Od meczu ze Szwecją (czerwiec 1937 r.) nie strzelił żadnej bramki w reprezentacji.

REZERWOWI. Brom, Giemza, (3 razy grał w repr.), Wasiewicz (13 razy w repr.), Piec II (3 razy w repr.), Baran.

Wspólni przeciwnicy

POLSKA	IRLANDIA
1935 r.	
Wrocław: Niemcy 0:1	Dortmund: Niemcy 1:3
1936 r.	
Warszawa: Niemcy 1:1	Dublin: Niemcy 5:2
Berlin: Węgry (am.) 3:0	Budapeszt: Węgry 3:3

Trochę statystyki

18-TYM MECZEM MIĘDZYPAŃSTWOWYM W WARSZAWIE będzie niedzielne spotkanie

Dotychczas w stolicy gościliśmy dwukrotnie: Szwecję, Jugosławię, Niemcy, Czechosłowację i Łotwę, a po jednym razie: Finlandię, Estonię, Austrię, Rumunię, U.S.A., Danię i Belgię.

175 GRACZY brało udział w reprezentacji Polski.

KOTLARCZYK II JEST CIĄGLE JESZCZE REKORDZISTA — GRAŁ 35 RAZY, Martyna — 32, Bułanow — 27, Kuchar i Kotlarczyk I po 25, Wodarz — 23, Sperling i Pazurek po 22, Kałuża — 21, Albański, Nawrot i Szczepaniak po 20. Reszta mniej.

Z 20 BRAMKARZY REPREZENTACJI Albańską grał w 21 meczach, Piontowicz w 14, Górlitz w 9, Domański w 8.

MIĘDZY 35 OBROŃCAMI „rekord" posiada Martyna 32 mecze, Bułanow grał 26 razy, Gałecki — 15, Karasiak — 13, Olntet — 12, Szczepaniak — 11. Reszta mniej.

LISCIE 49 POMOCNIKÓW przewodzi Kotlarczyk II — 35 meczów, za nim jest jego brat — 25 meczów. Dalej idą Mysiak — 16, Spojda i Dytko 15, Wasiewicz — 13, Hanke — 11. Reszta mniej.

SPOŚRÓD 80 NAPASTNIKÓW — Wodarz grał najwięcej — 23 razy, Sperling i Pazurek po 22, Kałuża — 21, Nawrot — 20, Kuchar i Piec I — 18, Matyas — 17, Ciezewski i Staliński po 15.

„KRÓLEM STRZELCÓW" spotkań międzynarodowych jest w dalszym ciągu Nawrot mając na swym koncie 17 bramek. Wodarz nie prędko go dogoni ze swoimi jedenastoma, Staliński ma również 11, Batsch, Baker i Pazurek — po 9, Kałuża i Kosek po 8, Matyas i Willmowski po 7.

Ogółem na liście tej znajduje się 34 piłkarzy.

Warszawa i Zagłębie

Mistrzostwa Ligi Okręgowej WOZPN znajdują się w końcowej fazie. Niedziela nie przyniosła specjalnej sensacji za wyjątkiem może wysokiej przegranej PWATT z Granatem 0:4 na swoim boisku oraz remisu 2:2 Czarnych (Radom) z Huraganem w Wołominie.

Do tytułu mistrza Ligi Okręgowej i do mandatu reprezentowania Warszawy w grach o wejście do Ligi PZPN w tej chwili pretendują aż trzy kluby: Okęcie, Legia oraz teoretycznie Starachowice. Dwie pierwsze drużyny mają równą ilość straconych punktów po 11, Starachowice zaś 12. Wystarczy zatym, ażeby jedna z nich straciła w dalszych bojach jeden punkt, co jest możliwe w meczu Legia — Starachowice, ażeby Okęcie bezapelacyjnie zdobyło tytuł.

Drużyna lotników ma jeszcze do rozegrania dwa mecze z CWS-em i Granatem na swoim boisku. Zarówno z jedną jak i drugą drużyną Okęcie powinno wygrać, co w sumie da mu 31 punktów i pierwsze miejsce.

Środek tabeli zajęły sąsiadujące drużyny: Fort Bema, PWATT i Orkan.

Drużyna powązkowska, do niedawna lider tabeli, po szeregu niepowodzeń zadowolić się musi trzecim miejscem.

W tym roku z Ligi Okręgowej spadają trzy wchodzą zaś tylko 2 drużyny. Toteż jesteśmy świadkami nie tylko walki zażartej u góry tabeli, ale i w dole.

Pewnymi kandydatami są na razie Czarni (Radom) i Warszawianka. Dziwnym się wydaje, że rezerwa ligowców spadła tak nisko. Nie chcemy bliżej analizować przyczyn, wystarczy przypomnieć kuriozalny, lecz niemyślne oddanie 4 punktów Fortowi Bema za niezapłacenie należności w WOZPN oraz PWATT-owi za wystawienia Rusina. Trzeciego kandydata do degradacji wyłoni mecz Granat — Wołomin w Skarżysku. Obie drużyny są poważnie zagrożone i najprawdopodobniej to spotka Huragan, po niefortunnym remisie 2:2 z Czarnymi w Wołominie.

Tabela Ligi Okręgowej WOZPN po ostatnich rozgrywkach jest następująca:

1)	Okęcie	20	27	54:24
2)	Legia	18	25	49:21
3)	Fort Bema	20	25	39:28
4)	Starachowice	17	22	46:32
5)	PWATT	19	20	37:36
6)	CWS	20	19	40:36
7)	Orkan	20	19	39:44
8)	Znicz	18	18	41:34
9)	Granat	20	18	37:36
10)	Huragan	19	16	47:54
11)	Warszawianka	20	10	32:65
12)	Czarni	19	9	17:56

Liga zagłębiowska

Po ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo Ligi Z.O.Z.P.N. na czele tabeli znajduje się nadal C.K.S. (Czeladź), który w 15-u grach zdobył 26 punktów przy stanie bramek 54:19, na drugim miejscu znajduje się Zagłębie: 15 gier, pkt. 24 st. br. 61:25 przed Wartą zawierciańska, która posiada o pięć punktów mniej. Na szarym końcu tabeli znajdują się Turyści (Częstochowa), którzy w 15 grach zdobyli zaledwie jeden punkt. Los Turystów jest już przesądzony. Mistrzostwo okręgu, o ile nie zajdzie jakaś niespodzianka, podczas trzech najbliższych niedziel, zdobędzie C.K.S. (ss.)

Anglia dokucza Irlandii

Wycofanie 3 graczy z reprezentacji

Londyn, w maju.

Reprezentacja Irlandii opuściła dziś rano Londyn. W składzie, który został pierwotnie ustalony w ostatniej chwili zaszło — jak już donosiłem telefonem — aż pięć zmian. Na dwa dni bowiem przed wyjazdem reprezentacji z Dublinu przyszła depesza od związku piłkarskiego Północnej Irlandii, że w porozumieniu z angielską F. A., odmawia on pozwolenia wystawienia do reprezentacji wolnej Irlandii graczy urodzonych na terytorium Północnej Irlandii. Decyzja ta dotyczy trzech graczy: McMilanna (prawy pomocnik), Browna (prawo skrzydłowy) i Bairda (prawy łącznik).

Akcja związku Północnej Irlandii jest rzeczą zupełnie niesłychaną w miedzynarodowych stosunkach sportowych. Związek ten wiedział o wystawieniu McMillana, Browna i Bairda do reprezentacji Irlandii od przeszło dwóch tygodni, a zdecydował się na wycofanie ich dopiero na dwa dni przed wyjazdem drużyny ,stawiając kierownictwo wyprawy w niezwykle trudnej sytuacji. Na dodatek dublińskie władze piłkarskie nigdy dotąd nie protestowały, gdy do reprezentacji Północnej Irlandii wystawiani byli gracze z części kraju podlegającej kontroli Dublinu. Wytworzyła się więc paradoksalna sytuacja, w której związek Północnej Irlandii, obejmującej jedną - piątą obszaru wyspy, ma prawo do wystawiania w swej reprezentacji graczy z całego kraju, a związek wolnej Irlandii, kontrolujący cztery-piąte wyspy, prawa tego nie ma!

W każdym razie p. Wickham musiał zrezygnować z trzech doskonałych graczy. Nadomiar złego w meczach sobotnich kontuzjowanych zostało jeszcze dwóch zawodników: Everest (lewy obrońca) i Moulson (lewy pomocnik). W ostatniej chwili więc nastąpiła zupełna reorganizacja drużyny.

Skład jej brzmi obecnie: bramka — Mc Kenzie; obrona — Gaskins i Gorman; pomoc — O'Reilly, O'Mahony i Turner; atak — O'Flanagan, Dunne, Davis, Carey i O'Keeffe.

W wyniku tych zmian w drużynie wystąpi aż pięciu graczy klubów irlandzkich, zamiast samotnego dotychczas O'Keeffe'a. Oto sylwetki nowych reprezentantów:

P. Gaskins (St. James's Gate); grać będzie na prawej obronie, gdyż Gorman zastąpi na lewej kontuzjowanego Everesta. Gaskins grał w reprezentacji Irlandii dwukrotnie, ostatni raz dwa lata temu przeciwko Szwajcarii.

J. O'Reilly (St. James's Gate), prawy pomocnik. Był wyznaczony do reprezentacji jako rezerwowy, ale nie ustępuje zupełnie McMillanowi, na którego miejscu wystąpi. W reprezentacji grał 12 razy.

M. O'Mahony (Bristol Rovers), środek pomocy. Grać będzie na miejscu Turnera, który przesunięty został na stanowisko lewego pomocnika. Mahony będzie najpotężniejszym graczem w drużynie — wzrost 183 cm, waga 85 kilo !W reprezentacji grać będzie po raz pierwszy.

K. O'Flanagan (Bohemians), prawe skrzydło. Jedyny gracz amatorski w drużynie. Ma zaledwie 18 lat, lecz grał już dwukrotnie w reprezentacji przeciwko Norwegii.

J. Dunne (Shamrock Rovers), prawy łącznik. Stary gracz Arsenalu, partner Alexa Jamesa. Jeden z najniebezpieczniejszych w futbolu angielskim. Mimo swych trzydziestu lat, niezwykle szybki. W reprezentacji grał 15 razy.

Irlandczycy wyjechali dziś z Victoria Station o 2-ej rano. P. Wickham był bardzo poruszony niespodziewaną akcją Północnej Irlandii, ale zdaniem jego reprezentacja Irlandii nie bardzo ucierpiała na tych zmianach. Pokłada on wielkie nadzieje w ataku.

Jerzy Sokołów.

Ligi Okręgowe

Poznań

Sprawa mistrza w poznańskiej piłkarskiej lidze okręgowej jest już rozstrzygnięta na korzyść Legii, która zdecydowanie prowadzi w tabeli. Ważą się natomiast losy spadku do klasy A, którym zagrożone są aż trzy kluby. Ponieważ punkty zdobyte przez rezerwy ligowej Warty w klasyfikacji się nie liczą, podajemy dla lepszej przejrzystości tabelkę bez Warty, która zajmuje piąte miejsce. W tabelce nie uwzględniamy zawodów Polonia — Leszno i KPW przerwanych przy stanie 2:0 dla Polonii, gdyż WO i D wyznaczył dogrywkę 15 minutową.

1) Legia 9 gier 18 pkt. 32:6 br.; 2) KPW 8 gier 10 pkt 23:12 br.; 3) HCP 8 gier 8 pkt. 23:14 br.; 4) Polonia Leszno 8 gier 6 pkt. 12:26; 5) Polonia Poznań 9 gier 5 pkt. 13:36; 6) Korona 8 gier 3 pkt. 13:22 br.

Ostatnia w tabeli Korona ma do rozegrania jeszcze dwa spotkania, Polonia Poznań tylko jedno, natomiast Polonia Leszno jeszcze trzy. (ss)

Lublin

W ubiegłą niedzielę odbyły się trzy mecze o mistrzostwo klasy „A". W Lublinie Unia pokonała Lewert (Lubartów) 17:0(1), w Zamościu Hetman zremisował z LWS (Lublin) 2:2, w Chełmie WKS Chełm pokonał Lot (Dęblin) 4:2, przy czym drużyna Lotu na 6 minut przed końcem zeszła z boiska wobec wykluczenia przez sędziego z gry kapitana drużyny.

WKS Chełm	6 g.	9 pkt.		19:14 br.
Unia (Lublin)		3	6	24:3
LWS (Lublin)		4	6	20:7
Lot (Dęblin)		4	4	13:11
Hetman (Zamość)		6	3	12:23
Lewert (Lubartów)		5	0	5:37

Największe szanse na tytuł mistrza ma Unia, która kroczy bez straty punktu, a ponad to wygrała już z liderem tabeli WKS Chełm na jego boisku. (O).

Sytuacja na Polesiu

Na Polesiu nie ma dotąd Fgl okręgowej, która ma tu powstać jeszcze w bież. roku. W skład Poleskiego Okręgu Piłki Nożnej wchodzą dwa automatyczne podokręgi brzeski i piński.

Jeżeli chodzi o podokręg brzeski klasy A na pierwsze miejsce wysuwa się K.S. „Pogoń", który rozegrał już wszystkie spotkania w rozgrywkach wiosennych, zdobywając 6 punktów.

Tabela rozgrywek w podokręgu piłkarskim brzeskim przedstawia się.

K. S. Pogoń — 6 punktów
K. S. Ruch — 3 punkty
Z. T. S. — 3 punkty.

W podokręgu pińskim na pierwszym miejscu w klasie A utrzyma się prawdopodobnie KS Orzeł. Jeszcze w ciągu bież. miesiąca oba podokręgi mają wyłonić swoich mistrzów, którzy 6 czerwca zmierzą się w walce o tytuł mistrza Polesia. (L).

Wilno

W meczach piłkarskich o mistrzostwo okręgu wileńskiego prowadzi WKS Śmigły I b, który pokonał dotychczas: RKS 9:0, Makabi 7:0. Za Śmigłym kroczy Makabi, która ma wygrany mecz z RKS 2:1. Ognisko KPW nie potrzebnie zremisowało z RKS 1:1.

Ze względu na to, że WKS Śmigły nie może wziąć udziału w tegorocznych meczach o wejście do Ligi, mając już jeden zespół w Lidze, przeto decydująca walka o tytuł mistrza Wilna rozegra się między Makabi a Ogniskiem KPW. Obecnie prowadzi Makabi.

Pomorze

Sytuacja w pomorskiej A klasie nie jest jeszcze wyjaśniona. Wprawdzie po niedzielnych meczach prowadzenie objął KS Ciszewski (Bydgoszcz), ma on jednak jeszcze dwa trudne mecze wyjazdowe, gdy tymczasem znajdujący się na drugim miejscu (z różnicą jednego punktu) WKS Gryf gra dwa pozostałe mecze u siebie. Teoretycznie pewne szanse posiada jeszcze Unia Tczew, której pozostały dwa spotkania z łatwymi przeciwnikami.

1)	Ciszewski Bydgoszcz	12	20	49:14
2)	Gryf Toruń	12	19	24:8
3)	Bałtyk Gdynia	13	17	33:15
4)	KPW Unia Tczew	12	17	26:25
5)	KPW Pomorzanin Toruń	13	15	34:31
6)	Polonia Bydgoszcz	12	6	17:40
7)	PPW Grudziądz	12	4	15:35
8)	WKS Inowrocław	12	1	8:38

Lwów

W Lwowskiej lidze okręgowej nastąpiło ostatnio w tabeli mistrzowskiej dość znaczne przegrupowania, wynikłe z powodu odebrania samborskiej Koronie, kilku punktów za nieformalne zgłoszenie gracza Hlachyja.

Ostatnia niedziela w „lidze lwowskiej" przyniosła jedyną sensację w postaci przegranej Czarnych w Drohobyczu. Wynik ten jednak nie odebrał Czarnym pierwszeństwa w tabeli, w której prowadzą nadal. Najbliższej niedzieli zdecydują się poniekąd losy mistrzostw. We Lwowie rozegrane zostaną dwa mecze, które w wielkiej mierze przyczynią się do częściowego wyjaśnienia sytuacji: Czarni grają z Ukrainą i Polonia z Hasmoneą.

		gier	pkt.	br.
1)	Czarni	20	29	58:23
2)	Ukraina	19	26	40:26
3)	Polonia	19	26	40:29
4)	Hasmonea	19	24	29:17
5)	Pogoń (Stryj)	19	22	49:28
6)	RKS	18	20	23:19
7)	Jarosław	19	20	23:23
8)	Junak	20	19	40:39
9)	Lechia	18	19	45:39
10)	Pogoń I B	19	18	42:44
11)	Resovia	19	18	31:41
12)	Czuwaj	19	13	23:44
13)	Korona	20	8	23:70
14)	Sokół	19	7	16:41

Kraków

Przewaga drużyn prowincjonalnych w krakowskiej lidze Okręgowej trwa od początku rozgrywek. Wprawdzie Makabi jest w lepszej sytuacji, gdyż ma mniejszą ilość straconych punktów, ale z drugiej strony czekają Makabi trzy mecze wyjazdowe — do Tarnowa, Chrzanowa i Chełmka, co daje pewną przewagę gospodarzom.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że z tej czwórki wyłoni się przeciwnik dla Garbarni, która... musi jednak zdobyć pierwsze miejsce w kolejce wiosennej aby stanąć do finału z mistrzem obu kolejek.

Podając tabelkę na podstawie wyników rozgrywek, podkreślamy, uwzględnione zostały w niej dwa mecze, będące jeszcze w stadium „procesowym". Są to spotkania Garbarnia—Fablok 3:2 i Grzegórzecki — Wawel 3:0. O ile weryfikacja była odmienna od wyników boiskowych, wówczas na górze i dole tabeli zajdą drobne zmiany. W chwili obecnej sytuacja jest następująca.

1. Fablok (Chrzanów)	16	23:9	60:22
2. Zw. Strzel. (Chełmek)	15	23:7	45:17
3. Tarnovia (Tarnów)	16	22:10	41:14
4. Makabi	14	22:6	29:19
5. Krowodrza	17	18:16	38:30
6. Zwierzyniecki	17	18:16	28:22
7. Podgórze	17	16:18	27:32
8. Olsza	17	13:21	35:48
9. Grzegórzecki	17	11:23	20:40
10. Garbarnia	5	9:1	11:3
11. Wawel	17	9:25	17:50
12. Korona	15	7:22	19:41
13. Nadwiślan	15	7:23	23:54

Stanisławów

Rozegrane ub. niedzieli zawody o mistrzostwo kl „A" dały szereg sensacyjnych wyników. Rewera po zwycięstwie nad Strzelcem (Broszniów) 3:2, prowadzi w mistrzostwie. Rypne niespodziewanie przegrało w Nadwórnej z Bystrzycą, Górka przegrała ze Strzelcem RDT, a Prołom pokonany został przez Pokucie z Kołomyi. Na razie kandydatami do spadku są Prołom, Bystrzyca i Pokucie.

Stan tabeli po niedzielnych mistrzoskich grach przedstawia się następująco:

1. Rewera	11	18	4	38:23
2. Rypne	11	14	8	24:13
3. Strzelec - Górka	11	12	10	19:16
4. Strzelec RDT	12	12	12	25:22
5. Strzelec (Broszniów)	12	12	12	26:26
6. Pokucie (Kołomyja)	12	10	14	11:25
7. Bystrzyca (Nadwórna)	11	8	14	11:25
8. Prołom	12	6	10	13:22

Śląsk

W rozgrywkach ligi śląskiej nastąpiły po ostatniej niedzieli znaczne przegrupowania: zagrożeni jeszcze w ub. tygodniu spadkiem— „Czarni" wywindowali się na 5-te miejsce, a i „pogrzebana" Slavia, morderczym finiszem będzie próbowała opuścić ostatnie miejsce w w tabeli, które okupuje od samego początku mistrzostw.

Każdy

powinien skorzystać

z okazji

zdobycia nagrody

500 złotych

biorąc udział w konkursie na Fundusz Olimpijski. Zadanie uczestników polega na dokładnym wytypowaniu

wyniku meczu

Polska — Brazylia

wraz z rezultatem do przerwy. Kupony, które zdadzą ten egzamin, zakwalifikują się do dalszej rozgrywki. Teraz trzeba będzie

wskazać zwycięzców

sześciu innych meczów 1-szej rundy mistrzostw świata, przy czym wolno popełnić tylko

jeden błąd

w swych przewidywaniach, a dwa omyłkowe „typy" — dyskwalifikują już kupon zupełnie.

Remisów nie należy typować,

gdyż za zwycięzcę uznamy państwo zakwalifikowane do 2-giej rundy po ew. dogrywce. Nie dotyczy to meczu Polska — Brazylia, gdyż tam chodzi o ścisły wynik, który wszak może być remisowy.

Wpisowe 50 groszy

musi być dołączone obowiązkowo do każdego kuponu, o czym mówi specjalnie regulamin.

Wśród jednakowo uprawnionych do nagrody 500 zł kuponów

zadecyduje los

Gdyby nikt nie spełnił wymienionych wyżej warunków, premia 500 zł powiększy w całości nagrodę następnego konkursu.

Poza nagrodą pieniężną najlepsze kupony otrzymają premia dodatkowe:

a) parę butów footballowych (nagroda P. Z. P. N.);

b) roczną prenumeratę Przeglądu Sportowego;

c) 10 nagród książkowych.

załączyć znaczek za 50 gr

Wysłać pod adresem: Pol. Kom. Olimpijski Warszawa Wiejska 11

Jaki będzie **wynik** meczu

1) Brazylia — Polska

dn. 5.VI. w Strassburgu

wygra . . . . . .

w stosunku . . . . . .

do przerwy . . . . . .

dla . . . . . .

Kto **zwycięży** w meczu:

(wskazać tylko państwo)

2) Niemcy — Szwajcaria w Paryżu

3) Francja — Belgia w Paryżu

4) Czechosł. — Holandia w Hawrze

5) Węgry — Indie Hol. w Reims

6) Włochy — Norwegia w Marsylii

7) Rumunia — Kuba w Tuluzie

Imię i nazwisko

. . . . . .

adres: . . . . . .

. . . . . .

Kupony nadesłane po 3.VI. udziału w konkursie nie wezmą.

W rubryce przeznaczonej na odpowiedzi (z prawej strony) należy wpisać początkową literę państwa zwycięskiego.

Egzamin bokserów francuskich

przed meczem z Polską

PARYŻ, w maju.

W czerwcu czekają nas dwa wielkie polsko-francuskie wydarzenia sportowe. Mamy nadzieję, że dwa te spotkania, w boksie i w lekkiej atletyce, zapoczątkują walki z zaprzyjaźnioną Francją i w innych dziedzinach sportu, że różne mecze między tymi dwoma państwami, oglądać będziemy co roku.

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Paryżu dwie imprezy bardzo nas interesujące, po których orzekli Francuzi, że bez posymizmu oczekiwać będą spotkań czerwcowych w Polsce.

W „Central" odbyły się finały, organizowanego corocznie przez dziennik „L'Auto" challengu dla amatorów. Nas nie zachwycił jednak zbytnio poziom walk, ale pamiętać trzeba, że z wczorajszych zwycięzców trzech najwyżej walczyć będzie w Łodzi. Skład uzupełnią mistrzowie Francji, którzy z tych czy innych powodów nie brali udziału w turnieju.

Oglądaliśmy najlepszego amatora Francji „muche" Gastona Payand, który nie będąc mistrzem Francji (odsługuje on teraz wojsko) ma naturalnie zapewnione miejsce w reprezentacji. Jest to bokser krępy, niepozorny i brzydko prezentujący się na ringu. Najmocniejsza jego broń, to rutyna i spokój, poza tym wytrzymały jest bardzo na ciosy. Posiada niebezpieczny sierp z lewej, lubi chodzić do zwarć, w których seriami obrabia dolne partie.

Oglądaliśmy również Maxa Eusert, mistrza Francji wagi średniej. Ten jednak nie przedstawia dużej klasy, a stoczył dziś najbrzydszą walkę ze wszystkich finałów. Walczy nieczysto z głową pochyloną naprzód, unika walki na dystans, nie posiada punchu. Jeśli znajdzie się w reprezentacji, to Pisarski nie powinien z nim mieć poważnej roboty. Wreszcie trzeci ze wczorajszych zwycięzców kandydat na Polskę, to przeciwnik dla Piłata — Bouxicot. Młody bokser jeszcze bez rutyny, operujący tylko prawą i nie umiejący walczyć w zwarciu. I ten nie jest zbyt groźny.

Skład reprezentacji bokserskiej przeciw Polsce zostanie prawdopodobnie zestawiony w czwartek wieczorem.

*

Związek lekkoatletyczny nie powinien mieć powodów do niepokoju i zmartwień. Pierwszy galop zawodników wykazał wczoraj, że znajdują się oni jak na początek sezonu w b. dobrej formie.

Najważniejszym punktem zawodów był bieg na 1 km, który wygrał zdecydowanie Goix w czasie 2 m. 28,4, drugim był Levegue w 2 m 30,6 sek. Goix oświadczył po biegu, że czuje się w lepszej formie niż w roku ubiegłym i zapowiada na ten sezon pobicia paru rekordów.

Sygnalizujemy też powrót do formy ex mistrza Europy Rochorda, który pobił wczoraj rekord w biegu na dwie mile, uzyskując czas 9 m. 19 sek. (3 km w 8 m. 43,4 sek.).

W biegu 400 m przez płotki Joye zwyciężył w 54,2, przed młodziutkim André (56,7 sek.), który zapowiada się rewelacyjnie.

100 m Dessus 10,8, wwyż Couturier 1 m 75 cm. Dysk Pitte 43,01 m.

W Metzu Braconnot rzucił kulą 15 m 20 cm!

Jan Oryżewski

MAIGROT I BAQUET
przygotowują lekkoatletów francuskich do meczu w Polsce.

Curt Riess Steinam

LUDZIE, WALKI, LOSY

Notatki, wspomnienia i szkice z historii Pucharu Davisa

Od roku 1903 dyskutowały dzienniki amerykańskie nad możliwością udziału innych państw w pucharze. W roku 1904 zgłosiły się Belgia i Francja, w 1905 Australia i Austria. Francuzi i Belgowie nie odegrali żadnej roli, zato Australia wyróżniła się od razu zwycięstwem 5:0 nad Austrią. Co prawda tego samego roku w finale międzystrefowym bije ją Ameryka 5:0. Ale cyfry nie mówią tu prawdy, gdyż wszystkie mecze były zażarte. Amerykanie Larned i Wright wygrali z najwyższym trudem, zwyciężając setami takimi jak 12:10 i 14:12.

Wilding

Kim są Australijczycy? Przede wszystkim jest tam młody chłopak z Nowej Zelandii. Nazywa się Antony Wilding; jest wysoki, atletycznie zbudowany, wyjątkowo przystojny i miły; pojechał do Anglii studiować w Cambridge; od najwcześniejszej młodości przygotowywał się do sportu, do siódmego roku życia biegał na bosaka; mając cztery lata jeździł konno i pływał. W tenisa zaczął grać też bardzo wcześnie, ale nie traktował go poważnie i nie bardzo lubił. Tenis nie był dlań dość męskim sportem.

Wszystko to się zmienia, gdy przyjeżdża do Cambridge. Niebawem jest już najlepszym graczem uniwersytetu. Studiuje tenis, staje się jednym z najlepiej wyszkolonych graczy, jakich zna historia. Zwycięstwa, które odnosi, opierają się nie na błyskotliwych sztuczkach, ale na solidnej grze z głębi placu. Dochodzi do tego jego fantastyczna wytrzymałość, wyrobiona sportowym trybem życia. Jest on zresztą pierwszym tenisistą, który rozumie znaczenie wytrzymałości dla wyniku meczu i który przygotowuje się do turniejów jak bokser do walki: biegiem, skakanką, gimnastyką.

Wilding staje się niebawem ulubieńcem angielskich kół sportowych, gdyż nie tylko gra dobrze w tenisa, nie tylko wyjątkowo dobrze wygląda, ale jest świetnie wychowany, niezwykle uprzejmy; jest światowcem w wielkim stylu.

Związek australijski wystawia go do drużyny w roku 1905, choć w Australii nie wiedzą, czy gra na to dość dobrze. Ale przecież mieszka on w Anglii i wystawienie nie pociąga za sobą żadnych wydatków. Związek wysyła w każdym razie swych najlepszych graczy Normana Brookesa i Dunlopa. Dunlop nie gra jednak, gdyż Wilding w poprzedzających puchar turniejach bije go bezlitośnie. Gra więc Brookes i Wilding i świat tenisowy czeka.

Brookes

Ten Brookes różni się tak od Wildinga, jak tylko dwaj ludzie mogą się różnić. Jest starszy o siedem lat, należy więc niemal do innej generacji sportowej. Urodzony w Melbourne nie wyjeżdżał jeszcze nigdy z Australii. Wszystkiego czego się nauczył, a więc tenisa też, nauczył się sam. Mając lat 14, brał udział w pierwszym turnieju. Trenował ze swym starszym bratem, tenisistą zupełnie przeciętnym. Ale Brookes uczył się bez trenera i przykładów. Czerpał wiedzę i siły z siebie samego.

Pewnego pięknego dnia zjawił się po prostu na placu jako wielki, dominujący nad wszystkimi gracz, który bił wszystkich, którzy mu się nawinęli pod rakietę. Był to szczupły, twardy, poważny chłopak, z którego promieniował jakiś fluid — wielka indywidualność.

W Anglii wziął udział w Wimbledonie, pokonał ku zdumieniu fachowców wszystkich i doszedł do „Challenge round", w której pokonał go co prawda mistrz Laurie Doherty. Gra Brookesa była wszechstronniejsza niż gra Wildinga; umiał wszystko — największe sztuczki, najprzemyślniejsze ścięcia i woleje. Jego atutem był serwis. Miał cztery rodzaje podań, tak że przeciwnik nigdy nie wiedział, jaką dostanie piłkę.

W roku 1905 doszedł więc Brookes do finału Wimbledonu, ale w Pucharze Davisa został pokonany przez Amerykanów. W roku 1906 nie przyjechał do Europy. Wilding musiał sam walczyć z Amerykanami, wygrał oba swoje single, ale mimo to Australia została wyeliminowana w stosunku 2:3.

W roku 1907 Brookes przyjechał i tym razem nie spotkał już oporu. Pobił Amerykanów, wygrał Wimbledon, i zabrał Anglikom Puchar Davisa. Brookes bronił pucharu przez wiele lat, Wilding pomagał mu. W roku 1908 Amerykanie przyjechali do Australii, ale przegrali 2:3, mimo że Wright po szalonej walce pokonał Brookesa, wygrywając piątego seta 12:10. W roku 1909 Amerykanie przegrali 0:5; to prawda, że nie mogli wysłać pełnego składu, a tylko narybek, niejakiego Maurice Mc Loughlina i pewnego Longa. W roku 1910 nikt nie wyzwał Australii, a w roku 1911 Brookes wygrał jeszcze raz 5:0. Tym razem miał u boku nie Wildinga, lecz dobrego, ale nienadzwyczajnego Teatha. Na tym skończył się wielki okres Brookesa; w roku 1912 do Australii pojechali Anglicy, Amerykanie nieco zdeprymowani zrezygnowali z wyzwania. Nikt nie liczył na zwycięstwo Anglików, gdyż nikt nie mógł przypuszczać, że Brookes nie gra już tak jak dawniej. Ale gdy Anglik J. C. Prake pokonał Brookesa 8:6, 6:3, 5:7, 6:2, los pucharu został zdecydowany. Bo Wildinga nie było, zatrzymały go w Anglii sprawy zawodowe.

Anglia zdobyła puchar jeszcze raz.

D. c. n.

Przedruk bez powołania się na źródło wzbroniony.

ANTHONY WILDING

Dobra forma lekkoatletów

Nie tylko Polacy mogą się poszczycić już dobrą formą. Doskonały Belg Mostert, który jedzie w tym roku na tzw. milę stulecia do Princeton (USA) i walczyć będzie z Woodersonem i Cunninghamem przebiegł 2 km w 5:27,4.

W Niemczech Harbig probuje chwilowo sił na 200 i 1500 mtr., czasy jego 22.4 i 4:01 świadczą, że na 800 mtr. będzie w tym roku doskonały.

Holender Baumann ustanowił w Cassell na 800 mtr. nowy rekord 1:54,4. Syring przebiegł na tych samych zawodach 10 klm. w 31:36.5; junior niemiecki Huth miał na 200 mtr. 21,9.

Sensacją była porażka na 100 mtr. Krauss z juniorką Kessel w 12,4; Mauermayer wygrała dysk 45,44, ale przegrała kulę ze Schroeder 13,55.

Fantastyczne meldunki nadchodzą z Ameryki. Woodruff jednego dnia w trzech sztafetach uzyskał czasy 200 — 21,5, 400 — 47,4, 800 — 1:49.9. Amerykanie wciąż twierdzą, że fenomenalny Murzyn nigdy jeszcze nie pobiegł „na całego". Gdy tak pobiegnie, ustanowi na 800 mtr. rekord taki, że nikt go już nie pobije. Najlepszym 400 metrowcem (obok Woodruffa), godnym następcą Williamsa, jest Herbert, który miał już 47 sek. W lekkiej atletyce amerykańskiej jest w ogóle wiele nowych nazwisk, o których w roku ub. jeszcze się nie słyszało. A więc Schwartzkopf 3 klm. 8:35 (Lash był w tym biegu trzeci), Vakmanic — oszczep 68.24, Watson— skok wdal 761.

Druga runda Pucharu Davisa

Pod koniec bieżącego tygodnia rozegrane zostaną pozostałe mecze drugiej rundy o Puchar Davisa. Najciekawsze będzie spotkanie Anglia — Jugosławia w Zagrzebiu Anglicy mieli wystąpić z Harem, który przyjechał z Ameryki, ale Anglikowi w ostatniej chwili interesy przeszkodziły w wyjeździe do Zagrzebia. Wobec tego do Jugosławii jadą Shayes, Butler, Wilde. W singlach grają Butler, Shayes, a w dublu Wilde, Butler. Jugosłowia nie wystąpią w składzie: Palada, Puncec, Mitic.

W Sztokholmie walczy Szwecja z Szwajcarią. Szwecja ma jednego świetnego gracza Schroedera, który powinien pobić i Ellmera i Maneffa. Ale co dalej. Czy Vallen zdobędzie choć jeden punkt w singlu; w dublu większe szanse mają też Szwajcarzy Steiner, Maneff.

Spotkanie Niemcy — Norwegia w Berlinie będzie jedynie formalnością, choć Henkel wciąż jeszcze nie jest w formie (na mistrzostwach pobił Metaxę w 4 setach).

Francja (Petra, Destremeau i Bolelli, ewent. Borotra) nie powinna mieć z Monaco takich trudności, jak z Holandią.

Medecin, Galeppe, Landau są b. słabi.

Czechosłowacja — Jugosławia 4:1

Mecz tenisowy pań o puchar królowej Marii zakończył się łatwym zwycięstwem Czeszek. Jedyny punkt dla Jugosławii zdobyła Kovacs, bijąc Nechvil. Drużyny grały w składach Czechosłowacja: Hein, Mueller, Nechvil, Jugosławia: Kovacs, Florian.

Cramm skazany

Cramm został skazany na rok więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, tak ze uzyska wolność w marcu roku 1939. Cramm nie ma zamiaru odwoływać się od wyroku. Proces toczył się przy drzwiach zamkniętych.

Nie ulega zdaje się wątpliwości, że nawet ten stosunkowo łagodny wyrok (oczekiwano 5 lat więzienia) kończy karierę Cramma, jako tenisisty. Cramm ma 30 lat i rok zupełnej bezczynności nie da się tak łatwo odrobić.

Gdyby więc nawet mógł po zwolnieniu z więzienia grać w reprezentacji Niemiec nie prędko doszedłby do dawnej formy.

Tak się więc kończy kariera najelegantszego, najbardziej dżentelmeńskiego, najbardziej stylowego tenisisty świata, którego pechem było to, że na jego drodze stawał zawsze ktoś lepszy. Najpierw Perry, a gdy Anglik przeszedł do obozu zawodowców zabłysła gwiazda Budge.

ZGON OJCA WIOŚLARSTWA

W Londynie zmarł Steve Fairbairn, jeden z najbardziej znanych działaczy wioślarskich. Jego styl „naturalny" zrobił w wioślarstwie rewolucję; przeszły nań wszystkie niemal państwa europejskie. W Anglii Fairbairn zaszczepił swą metodę Cambridgowi i temu przypisać należy, jego bezprzykładne pasmo zwycieństw.

Ale Oxford pozostał wierny stylowi klasycznemu i... wygrywa wyścig ósemek już po raz drugi.

Konkurs dla turystów

z nagrodami

Camping nad wodą

W gorące dni letnie camping nad wodą, na brzegach rzeki lub jeziora, jest atrakcją, która pociąga bardziej, niż wszystko inne.

Do niezbędnego ekwipunku gospodarstwa campingowego należy oczywiście maszynka spirytusowa, a do zapasów plecaka lub walizki campingowej — puszka z herbatą i cukrem.

Właśnie ku wygodzie turystów i wycieczkowiczów, znana firma „Pluton" przygotowała specjalne, dogodne do bagażu turystycznego, puszki z herbatą „turystyczną".

Czy każda inna herbata nie może być również „turystyczną"?

Nie, gdyż na wycieczkach warunki naparzania herbaty są różne i nie zawsze właściwe, a wodę używa się taką, jaka jest pod ręką — np. z rzeki, jeziora, wiejskiej studni itp. Herbata „turystyczna" Plutona daje się naparzyć w każdych warunkch, w każdej wodzie, nie tracąc nic ze smaku dobrej herbaty.

Ogłaszamy na ten temat konkurs „Plutona" z nagrodami w gotówce (100 zł) i w premiach towarowych.

Konkurs polega na wypełnieniu i nadesłaniu do administracji „Przeglądu Sportowego" (Marszałkowska 3/5 i Jasna 10) kuponu konkursowego, do którego załączyć należy wkładkę reklamową (opis herbaty turystycznej), znajdującą się w każdej puszce tej herbaty (waga puszek 50 gramów). Herbata „Turystyczna" jest do nabycia w licznych sklepach Firmy „PLUTON" i w sklepach spożywczych i kolonialnych.

Między uczestników Konkursu rozdzielone zostaną następujące nagrody:

I — złotych 100.— gotówką,
II — walizka turystyczna z przyborami,
III — „Emes" — maszynka spirytusowa podróżna z przyborami do herbaty,
IV — „Emes" — maszynka spirytusowa turystyczna i mnóstwo dalszych nagród w paczkach z herbatą i kawą f. „Pluton".

Termin nadsyłania kuponów do dnia 10 czerwca b. r. Ogłoszenie wyników nastąpi dnia 13 czerwca b. r.

KUPON KONKURSOWY

Imię i nazwisko .....
.....
Zawód .....
Adres .....
.....
Jak smakowała herbata turystyczna?
.....
.....

ANGLIA — NIEMCY 6:3
Bramkarz Woodley nie robi sobie nic z podskoku Gellescha i zabiera piłkę. Na lewo słynny obrońca Hapgood.

W DOBRYM NASTROJU
opuściła Warszawę repr. tenisowa Polski udając się na mecz pucharowy z Włochami do Mediolanu. Hebda wymachuje gazetą, w środku szef ekspedycji radca Al. Olchowicz, a obok niego Spychała i Tłoczyński.

RAFTL RATUJE NOGĄ
w przykrej sytuacji podbramkowej na meczu Aston Villa — Austria 3:2 w Berlinie. Streitle stara się przeszkodzić swobodzie ruchów słynnego Brooma.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł.1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł. w tekście 80 gr., reklamy 40 gr., zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr. 55 Warszawa.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filia: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI. Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW CWIERCZAKIEWICZ.